Nr. 30. Kraków, Niedziela 7 Lutego 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za luty:

W miejscu . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za luty i marzec:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kraków, 6 lutego.

Z pomiędzy licznych, naglących spraw kraju naszego, jedną z najważniejszych jest bezsprzecznie sprawa wykształcenia publicznego: właśnie ona jednak najmniej znajduje poparcia u rządu centralnego — powiedzmy otwarcie, po macoszemu jest przezeń traktowaną. Wina spada tu w równej mierze na rząd, jak na te stronnictwa parlamentarne, które do utrzymania jego dokładają ręki, aprobując tem samem jego postępowanie, — a jednem z najwybitniejszych stronnictw tego rodzaju było i jest Koło polskie. Rząd odpowiedzialny jest wobec parlamentu, parlament, względnie reprezentacye krajów, moralnie odpowiadają za siebie, a pośrednio za rząd wobec wyborców, zwłaszcza jeśli się w rydwan rządowy wprzegają Koło polskie dźwiga i unosi ten rydwan już przez lat wiele, ale nie zdobyło się jeszcze dotąd na tyle samodzielności, aby uczuło swą siłę i dyktowało warunki za oddane usługi: bierze to, co rząd dać łaskaw. A rząd ten hojnym dlań nie jest, gdy wie, że i tak na wierną służbę jego liczyć może.

Wiele, — bardzo wiele ma delegacya polska do wywalczenia dla szkolnictwa naszego kraju, jeśli w małej bogdaj części wyrównać zechce upośledzenie, jakiego, dzięki jej powolności, doznaliśmy ze strony władz centralnych W zamian za okruch autonomii szkolnej spadł na kraj cały ciężar utrzymania szkół ludowych, ciężar, który z pełną rezygnacyą przyjęliśmy na nasze barki i który coraz bardziej nam dolega. Za to mieliśmy prawo żądać, aby szkoły średnie i wyższe, zostające na etacie rządu, znalazły u rządu należytą opiekę. Tymczasem tutaj właśnie doznaliśmy srogiego zawodu. Nasze szkoły średnie nie mogą pomieścić zgłaszających się uczniów, umieszczone są w najmniej odpowiednich lokalach, a uniwersytety krajowe nie dostarczają potrzebnej liczby nauczycieli.

Szkoły ludowe utrzymuje k r a j, — inspektorów okręgowych płacić ma r z ą d, jako s t a ł y c h funkcyonaryuszów, — kraj robi swoje, rząd nie zdobył się dotąd na systemizowanie posad inspektorów okręgowych. Wobec szalonych nakładów, jakich nie szczędzi skarb państwa na cele nieprodukcyjne, czemże byłby nieznaczny stosunkowo wydatek na organizacyę nadzoru bezpośredniego nad szkołami ludowemi?

Sprawa ta weszła obecnie na tory nie nowe wprawdzie, bo była ona już na nich w roku 1889, choć nie ruszyła się krokiem naprzód, — lecz teraz posunąćby się mogła ku szczęśliwszemu załatwieniu, gdyby ją energiczna i życzliwa pchnęła ręka. Na czwartkowem posiedzeniu Izby poselskiej wniosek Koła polskiego o stabilizacyi posad inspektorów okręgowych przeszedł próbę ogniową pierwszego czytania i przydzielony został komisyi budżetowej. Czy przetrwa dalsze próby, czy w y j d z i e równie szczęśliwie z komisyi, jak się do niej dostał, — jakie będą dalsze jego losy w pełnej Izbie? Są to kwestye, które słusznie nas niepokoić mogą, bo już niejednokrotnie na niekorzyść naszą były rozstrzygane. A przecież dzisiaj właśnie mają one większy, niż kiedykolwiek dla nas interes, — dzisiaj, gdy niski stopień oświaty ludowej w kraju naszym coraz silniej odbija od krajów i narodów innych, gdy zniechęcenie wśród sfer nauczycielstwa ludowego coraz wyraźniej się odzywa, gdy zagraża nam wreszcie brak sił nauczycielskich.

Pierwszym warunkiem, aby szkoła ludowa spełniała swoje zadanie, jest należyte wykształcenie nauczyciela. A wykształcenie to nie kończy się przecież w seminaryum nauczycielskiem, lecz w praktycznej swej części z a c z y n a s i ę dopiero w chwili, gdy kandydat znajdzie się na samoistnej posadzie nauczyciela. Szkoły ćwiczeń, utrzymywane głównie dla praktycznego kształcenia kandydatów nauczycielskich przy seminaryach, nie dają kandydatom tego, czego od nich wymagać będzie szkoła w i e j s k a, — inaczej bowiem przemawiać im przyjdzie do dziatwy wiejskiej jak do dzieci mieszczan. Otóż w tym właśnie celu potrzebuje ten nauczyciel wytrawnej rady i opieki bezpośredniego swego zwierzchnika, — jakim jest inspektor okręgowy. Zważywszy zaś, że u nas tak wiele jest szkół jednoklasowych, gdzie młody, często początkujący w swym zawodzie nauczyciel, sam sobie jest pozostawiony, potrzeba należytej inspekcyi uwydatni się tem silniej Inspektor szkolny okręgowy powinien czuć się pewnym na swojem stanowisku, upatrywać w niem swą przyszłość, — jeśli działalność jego nie ma być przemijającą. Tymczasem dzisiaj temu właśnie kardynalnemu warunkowi nie dzieje się zadość, — inspektorowie zmieniają się ustawicznie, zostają nimi ludzie często najmniej do tego uzdolnieni, aby dogodzić swym chwilowym porywom, — a że na tych zmianach oświata ludowa cierpi srodze, wiedzą wszyscy, którzy się tym wypadkom z bliska przypatrują.

Szkoła ludowa w ogóle, a w i e j s k a w szczególności, nie będzie tedy nigdy dobrą, jeśli nie będzie mieć u podstaw należytej organizacyi, jeźli nauce w niej udzielanej, nie nada się pewnego stałego kierunku. A na to potrzeba niezbędnie, aby instytucya inspektorów okręgowych, jako powołanych do bezpośredniego nadzoru szkoły, zyskała trwałą, ustawodawczą podstawę. Do spełnienia tego obowiązany jest rząd, — domagać się tego mamy prawo bez względu na to, co on w tej kwestyi uczynić zechce dla innych krajów.

Stabilizacya posad inspektorskich otworzy wreszcie szersze widoki dla nauczycieli ludowych. Inspektorem zostać może przecież każdy światły nauczyciel ludowy, — i starać się będzie o tę posadę niezawodnie, jeźli mu ona zabezpieczy przyszłość. Będzie to bodźcem dla nauczycielstwa ludowego do gorliwości i wytrwania na trudnem nieraz stanowisku.

Jeźli więc z radością witamy wniosek Koła polskiego w sprawie stabilizacyi inspektorów okręgowych, — to równocześnie nie mamy dość słów na silne zaakcentowanie potrzeby, aby wniosek ten przeszedł przez cały czyściec parlamentarny i zyskał sankcyą. Będzie to, zdaniem naszem, zależeć od taktyki delegacyi naczej, której rzeczą jest: wnioskom swoim wyrobić należyty posłuch tak u klubów większości, jak u rządu.

Z powodu żałoby narodowej.

Dzienniki poznańskie zamieszczają nadesłany z Warszawy list otwarty do pp. Edmunda M o c h n a c k i e g o, Wojciecha hr. D z i e d u s z y c k i e g o i Tadeusza R o m a n o w i c z a w odpowiedzi na znaną ich o d e z w ę w sprawie zaniechania żałoby w setną rocznicę rozbioru Polski. Odezwa ta, jak wiadomo znalazła aprobatę u ogromnej większości społeczeństwa polskiego w Galicyi i w Poznańskiem.

Obecnie jednak autor listu otwartego z Warszawy żali się, że autorowie odezwy wyszli z fałszywego założenia, jakoby stosunki w ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim i obawa przed nowemi klęskami w Królestwie, na Litwie, Ukrainie, Podolu i Wołyniu nakazywały zaniechania manifestacyi żałobnej; żali się, że proklamacya ta znalazła oddźwięk we wszystkich zakordonowych dziennikach, i że wszystkie niemal partye i stronnictwa przyklasnęły celom odezwy i przeciwko żałobie wystąpiły, potępiając dobre zamiary Polaków w Królestwie Polskiem.

Otóż na wstępie zaraz zmuszeni jesteśmy zaznaczyć, iż jest tu nieporozumienie. Prasa galicyjska nie potępiła postępowania i zamiarów społeczeństwa polskiego w Kongresówce; nie chciała tylko zachęcać do żałoby, nie chciała brać na siebie odpowiedzialności za postępowanie Polaków pod zaborem rosyjskim; a taktyki tej trzymała się na skutek licznych zgłoszeń i próśb od obywatelskich gron z Królestwa Polskiego, którzy niejednokrotnie zarzucali nam że nieoględnem przedstawieniem stosunków w zaborze rosyjskim niepotrzebnie drażnimy rząd rosyjski i w ten sposób szkodzić możemy naszym rodakom pod panowaniem Rosyi.

Zwracamy uwagę, że i odezwa pp. Mochnackiego, Dzieduszyckiego i Romanowicza miała na celu jedynie „powstrzymanie demonstracyj żałobnych,“ lecz nie potępienie tych Polaków, którzy obchodzić chcą rocznicę rozbioru Polski przez powstrzymanie się od zabaw i „w skupieniu ducha stać pragną na straży ideałów narodowych.“

Po tem zastrzeżeniu przytaczamy najważniejsze ustępy otwartego listu warszawskiego. Autor listu zaznacza, że dotychczasowe postępowanie Polaków w zaborze rosyjskim, hołdujące zasadzie niedrażnienia rządu i poddawania się w pokorze istniejącym stosunkom, nie prowadzi do żadnego celu: „Wróg nie przestał nas kopać, owszem kopie coraz bardziej, we wszystkich dziedzinach życia społecznego gnębi bez miary i granic; narodowość, język, religia doznają niesłychanego w dziejach ucisku, zrobiono z nas na własnej ziemi paryasów, których się jeno toleruje, nie zabija wprawdzie fizycznie, lecz morduje moralnie pod każdym względem...

„Sto lat upływa, gdy najazd największych naszych wrogów zapowiedział zagładę narodowi, a pamiętna ta rocznica, w całej swej doniosłości winna być początkiem nowej ery w naszem wewnętrznem postępowaniu.“

Lojalność i uległość wobec rządu, zdaniem autora listu, nie polepszy bytu Polaków. Dowodem tego prowincye bałtyckie, Kaukaz, Krym i Finlandya.

„Prowincye bałtyckie — oto słowa listu — służyły przez szereg lat za przykład niekłamanej uległości dla rządu.

„Nie było zapewne wierniejszych poddanych cara. Na jego wezwanie dziesiątki służalczych pachołków dążyły do Królestwa i do ziem zabranych, aby szerzyć rusyfikacyę w sposób najjadliwszy. Typy Bergów, Wittów i innych niech tu za przykład służą.

„U siebie, w domu, zewnętrzną uległość względem rządu posuwano tam do najdrobniejszych szczegółów. Przy każdej sposobności wyrażano hołd dla cara, w życiu codziennem przyjmowano wiele drobiazgów, świadczyć mających o zespoleniu z resztą wielkiej Ojczyzny. Kalendarz obchodzono podług starego stylu, w stosunkach handlowych posiłkowano się językiem rosyjskim obok niemieckiego i t. d. Wszystko to na nic się nie przydało. Polityka unifikacyjna nie oszczędziła Kurlandyi i Inflant. Zniesiono samorząd, wyrugowano język niemiecki i gwoli opieki nad Łotyszami i Estończykami wprowadzono język rosyjski z rosyjskiem sądownictwem, z rosyjską administracyą i rosyjskimi urzędnikami, a w dodatku zaczęto szerzyć na wsze strony prawosławie. A czyż inaczej postępuje rząd w Krymie i na Kaukazie? Tuziemcy zewsząd usunięci, a Tatar nawet dróżnikiem kolejowym zostać nie może.

„Nie dość na tem. Zagwarantowana konstytucya finlandzka spokoju caratowi nie daje. Zamachy na nią rozpoczęły się już na dobre, a bodajbyśmy byli złymi prorokami, lecz chyba i ją los Polski czeka. I wobec tego wszystkiego są tacy, co śmią twierdzić, że myśmy powodem złego. I czy w tym stanie rzeczy można słusznie wyrzucać narodowi, iż on to powstaniami podobny los sobie zgotował? — iż wszelki, najmniejszy nawet moralny opór jest zdradą kraju? Nie, tak odzywać się nie godzi. Jest to pomijanie tych najnowszych dziejów, które winny być tak doskonałą *magistra vitae*. A z drugiej strony nie chcecie panowie widzieć licznych ofiar dotychczasowej naszej bierności i uległości. Iluż ludzi ginie codziennie i na każdym kroku pod hasłem potrzeby poddania się i godzenia się z kierunkiem rządu, jakże często uczucia narodowe zamierają i marnieją“.

List kończy się temi słowy:

„Dotychczasowem postępowaniem nie zdołamy poprawić swego położenia. T r z e b a j e z m i e n i ć s t a n o w c z o. N a l e ż y c i ą g l e i n a k a ż d y m k r o k u s w y c h p r a w p i l n o w a ć, b e z u s t a n n i e s i ę s k a r ż y ć ś r o d k a m i n a j a k i e p r a w o d a w s t w o d o z w a l a. Nie poddawać się wszelkim, najnielegalniejszym często rozporządzeniom, przeciwnie bez żadnej obawy drażnienia iść w toku instancyi, choćby nawet skutek zażaleń był niepomyślny. Niech te szeregi skarg będą dowodem, że my tylko przed siłą ustępujemy.

„Nie należy zezwolić, aby prawodawcy miejscowi codziennie obdarzali kraj nowemi rozporządzeniami, przeciw którym nikt legalnej nawet opozycyi nie stawi.

„Te rządy satrapów muszą na opór moralny napotykać.

„Do tego wszystkiego, do tej zmiany działania, niech nas żałoba przygotuje. Niech ona da początek większej odporności wśród nas, niech wzbudzi wiarę w naszą żywotność.“

Mowa posła dra Gustawa Roszkowskiego

w Izbie poselskiej, przy rozprawie nad reformą organizacyi uniwersyteckich studyów prawniczych.

(Dokończenie.)

Wykłady porównawczej nauki prawa, są dziś na całym Zachodzie. Nauka ta ma już swoją literaturę bardzo bogatą i świetną. W Paryżu dla badań prawa w kierunku porównawczym istnieje towarzystwo, liczące kilka tysięcy członków we wszystkich stronach świata, wydające liczne i świetne na tem polu publikacye.

Zachodzi pytanie, dlaczego ta nauka, która z najlepszym skutkiem uprawianą jest w uniwersytetu na Zachodzie Europy, tylko w austryackich uniwersytetach nie ma być reprezentowaną.

Co do medycyny sądowej, to jak długo istnieje rozdział wykładów obowiązujących i nie obowiązujących do słuchania, takowa do pierwszej kategoryi zaliczoną być powinna. Praktyczny prawnik: sędzia, prokurator, adwokat, powinni z tej nauki przynajmniej tyle wiedzieć, żeby mogli dokładnie zrozumieć *pa ere* lekarza i jego działalność w procesie karnym ocenić.

Projekt rządowy, *który wziął sobie za zadanie* prawu publicznemu zapewnić w programie wykładów uniwersyteckich należne stanowisko, prawo międzynarodowe jednak pominął, pozostawiając przedmiot ten na dotychczasowem stanowisku t. j przedmiotu, nie obowiązującego ani do słuchania ani do egzaminów.

W komisyi tej wysokiej Izby jeden z przedstawicieli rządu, uzasadniając fakt ten, oświadczył, że publiczne prawo międzynarodowe dla prawnika nie przedstawia rzeczywistej ważności, prywatne zaś prawo międzynarodowe znajduje należne uwzględnienie w wykładach prawa cywilnego i karnego.

Dość porównać treść już nietylko tak obszernych dzieł o międzynarodowem prawie prywatnem jak Laurent'a ale nawet krótkich kompendyów takich jak Bara, Weissa, Vesque v. Püttlingen, Fiore, a nawet Demangeat i mnóstwa innych, z dziełami o austryackiem prawie cywilnem i karnem, aby się przekonać, że powyższe twierdzenie przedstawiciela rządu jest wszelkiej zasady pozbawionem.

Wykłady cywilnego i karnego prawa za przedmiot mają prawo pozytywne, a czyż ono mieści dziś w sobie międzynarodowe prawo prywatne w całym jego zakresie?

To jest cel, do którego się dziś dąży, ale bardzo jeszcze daleko do jego urzeczywistnienia. Niektóre najnowsze projekty do praw zawierają wiele norm przedewszystkiem prawa międzynarodowego prywatnego, i niektóre postanowienia międzynarodowego prawa publicznego, — niektóre państwa wydają oddzielne ustawy, n. p. w kwestyi extradycyi, ale to wszystko są zjawiska rzadkie i reguły nie stanowią. Instytut prawa międzynarodowego, od kilkunastu lat pracuje nad sformułowaniem i zebraniem zasad prawa międzynarodowego prywatnego, w tym celu, aby państwa zasady te ogarnęły w jednym traktacie międzynarodowym, albo, aby je wcieliły do swego krajowego ustawodawstwa, wydając w tym przedmiocie jednakowo brzmiące u siebie ustawy.

Ani jedno państwo, ani jednego z tych projektów dotąd na ustawę nie zamieniło, traktat ogólny również zawarty nie został.

Prawda, iż prawie w każdem ustawodawstwie europejskiem, nie mniej i w austryackiem mieszczą się pewne, ale tylko niektóre, bardzo nieliczne i to najogólniejsze postanowienia międzynarodowego prawa prywatnego, ale one ani w małej części zakresu tego prawa nie wyczerpują. Czyż n. p. artykuł 59 procedury karnej austryackiej, mówiący o instancyach sądowych mających orzekać o wydaniu przestępcy, może być uważany za postanowienie, które wyczerpuje całą naukę o extradycyi, zawartą w obszernych traktatach extradycyjnych, stanowiących przedmiot tak obszernych prac naukowych jak Billon, Bernard, Andri Weiss, Fiore, Lamaph i tylu innych.

Zauważyć przecież potrzeba, że tak w przedmiocie publicznego jak i prywatnego prawa międzynarodowego istnieją traktaty, które nie są przedmiotem wykładów prawa cywilnego i karnego.

Jeżeli wreszcie zauważymy, że międzynarodowe prawo prywatne jest samoistną i rozległą gałęzią prawa, mającą bogatą dziś literaturę, jeźli zauważymy w końcu, że prawa prywatne międzynarodowe tylko w organicznym związku z prawem publicznem międzynarodowem traktowanem być może, to przyjdziemy do przekonania, że nie tylko dlatego przedmiotu konieczną jest oddzielna

---

O mieszczce jednej cudnej i dwóch zalotnikach gorących.

Opowiadanie z pierwszych lat XVII-go wieku

przez

Wiktora Gomulickiego.

24 (Dokończenie).

Wystąpił on na sam środek krokiem mierzonym, dobył z zanadrza pergamin i w górę go podniósłszy, trzykrotnie nim potrząsnął. Przy pergaminie wisiały dwie duże pieczęcie. Jedna miała na sobie wyobrażenie syreny uzbrojonej, na nogach nietoperzowych i z nietoperzowemi skrzydłami. Była to pieczęć Magistratu M. S. W. Druga była marszałkowska.

Po tym wstępie człowiek ów głosem donośnym zawołał:

— W imieniu prześwietnego Starej Warszawy Magistratu! W imieniu szlachetnego i przezacnego Burmistrza, sławetnych kół: Radzieckiego i Ławnickiego, oraz Dwudziestu Mężów Gminnych! Z wiadomością i za zgodą Jaśnie Wielmożnego Marszałka Wielkiego Koronnego i z przeproszeniem obecnych tu Ichmościów!

Odetchnął — i mówił dalej:

— Jako okazało się na przyjezdnego mieszkańca Starej Warszawy, cudzoziemca, Fabio Carapazzi rzeczonego, iż tenże Carapazzi, z pogwałceniem praw gościnności, na szkodę miasta i całej Rzeczypospolitej, oddaje się niedozwolonemu i owszem bezecnemu rzemiosłu fałszowania monety... wzywa się przeto owego cudzoziemca, aby się sam, niechybnie a dobrowolnie, w ręce sprawiedliwości wydał, dla postąpienia z nim wedle prawa naszego miejskiego, a oraz koronnego.

Zatrzymał się, i papierem na Fabia wskazując, zawołał:

— Fabio Carapazzi! oto ci mówię: wystąp!

W tej chwili Fabio lisim skokiem znalazł się przy oknie i pchnął je tak mocno, że szyby z brzękiem wypadły.

Mówca odwrócił się za siebie z komendą:

— Imać!

Pachołków kilku rzuciło się na grajka. Po krótkiem szamotaniu, obezwładniony został i związany. Wyciągniono go za próg, zgrzytającego zębami i miotającego straszne przekleństwa.

Halabardy ponownie zabrzękły, ciężkie obuwie zastukało i zbrojna kompania dom opuściła.

Po jej odejściu, grobowa cisza zaległa komnatę. Nikt nie śmiał się odezwać. Wszyscy stali jak rażeni piorunem, bez oddechu, z niememi ustami i wzrokiem w ziemię wbitym.

Ale nie wyszło pięciu minut: znów hałas u drzwi, znów brzęk halabard, znów butów kowanych stukanie....

Ten sam człowiek co wprzód na środek wystąpił, tak samo papier wydobył i takim samym ruchem solennym w powietrzu nim potrząsnął....

I znów rozległa się inwokacya:

— W imieniu prześwietnego Starej Warszawy Magistratu! W imieniu szlachetnego i przezacnego Burmistrza! W imieniu sławetnych kół: Radzieckiego i Ławnickiego oraz Dwudziestu Mężów Gminnych!

Dreszcz przeszedł zebranych. Oczyma, na całą szerokość otwartemi wzajemnie badać się jęli....

On tymczasem wśród ciszy głębokiej czytał z papieru:

— Jako okazało się na przejezdnego Starej Warszawy mieszkańca, cudzoziemca, Paolo Rufiani rzeczonego... który to Paolo Rufiani przezwiska Giano Baldi fałszywie zażywa... iż on małżonkę swą ślubną w mieście Wenecyi porzuciwszy i owszem okradłszy, dom szlachetnego i przezacnego mieszczanina i kupca warszawskiego, przez zbrodnię dwużeństwa sromotą chciał okryć... wzywa się przeto onego cudzoziemca, aby się sam, niechybnie a dobrowolnie, w ręce sprawiedliwości wydał, dla postąpienia z nim wedle prawa naszego miejskiego a oraz koronnego.

Papier przed się wytknął i zawołał:

— Paolo Rufiani! oto ci mówię: wystąp!

Wszystkie oczy obróciły się na Giana.

Stał on w miejscu jak trup blady, ale wyprostowany i wyzywający. Na ustach miał uśmiech szyderczy.

Sługa miejski dwukrotnie jeszcze wezwanie powtórzył. Młodzieniec nie ruszał się z miejsca. Wówczas rozległa się komenda:

— Imać!

Chłopy uzbrojone wtargnęły do środka. Ale zanim jeszcze ręka któregokolwiek zdążyła dotknąć młodzieńca, runął on nagle na ziemię jak kosą podcięty.

Na lewej piersi upadającego błyszczała niewielka głowica sztyletu.

Pachołkowie stanęli w miejscu, przerażeniem zdjęci.

Ani jeden z obecnych nie ruszył rannemu z pomocą.

— Imać! — rozległo się powtórnie.

Nowych kilku wpadło. Ciężkie, grube łapy dźwignęły pięknego Włocha w górę. Gdy go wynoszono, głowa w tył opadła, oczy bielmem zaszły, a z ust, wraz z ostatniem westchnieniem, wybiegło jedno tylko słowo — niewiadomo, polskie czy włoskie:

— *Bàrbara!...*

. . . .

. . . .

Płomień lampy, w zielonem szkle uwięziony, martwo oświecał dziewiczą komnatę.

Basia, z rozpuszczonemi włosami, tak biała jakby ją z alabastru wykuto, tak powiewna jakby skrzydła serafowe u ramion jej drżały, modliła się, czy też rozmyślała tylko, wsparta bezsilnie na klęczniku.

Głucha cisza panowała dokoła.

Przerwał ją kapłan, długą naukę kończąc słowami:

— Dopi-roś wychyliła się na świat, dziecię moje. Pierwsza burza złamać cię nie mogła. A jeśli z drzewa twojej szczęśliwości kwiatów kilka opadło, nie trwóż się: inne na to miejsce wyrosną. Jeszcze życie długie przed tobą; jeszcze i pociechę w niem znajdziesz...

Basia podniosła na mówiącego swe wielkie, bławatkowe oczy.

— Już znalazłam — głosem spokojnym rzekła.

I dłoń białą na książce oparła.

Książka miała tytuł: *De imitatione Christi.*

Dopisek.

W rok później, odbyły się dwa śluby.

U Świętego Jana, przed ołtarzem Trzech króli, jejmościanka panna Dobra Kalinowska poślubiła imcpana Bolesława Szczerba, jazdy lekkiej rotmistrza.

W klasztorze zaś panien Bernardynek, za Bramą krakowską, jejmościanka panna Barbara Szeliżanka, suknię zakonną przywdziawszy, poślubiła... Chrystusa.

Przedtem zaś jeszcze, z rąk świątobliwej dziewicy, sumy znaczne dostały się biednym Starej i Nowej Warszawy wraz z przedmieściami; kościół zaś otrzymał zapis na żałobną wotywę za duszę ś. p. Jerzego Zawiślaka, corocznie w dniu jego śmierci odprawiać się mającą.

KONIEC.

katedra, ogarniająca prywatne i publiczne prawo międzynarodowe, jak to ma miejsce w całym cywilizowanym świecie, ale nadto, że częściowe traktowanie tak ważnej dziś materyi, przy obcych temu przedmiotowi wykładach cywilnego i karnego prawa, przez niefachowych w prawie międzynarodowem profesorów takowej zastąpić nie może

I co do publicznego prawa międzynarodowego rząd twierdząc, że ono nie przedstawia ważności dla prawników, reprezentuje dawno porzucone stanowisko.

Stosunki międzynarodowe państw, wywołane są przez najwyższy rozkwit cywilizacyi. Są pewne cywilizacyjne zadania, które siłami pojedynczego państwa urzeczywistnione być nie mogą; dla ich właśnie realizacyi państwa łączą się ze sobą a prawo międzynarodowe związki te i ich działalność reasumuje. Prawo to jest zatem dźwignią najwyższej cywilizacyi, zbliża do siebie ludy, łagodzi ich antagonizmy, zaprowadza równowagę ich interesów, a ich regulacyę opiera, jak wszelkie prawo, na wielkiej idei sprawiedliwości. Co najmniej, prawo międzynarodowe wyraża tendencyę i zbliża stopniowo ludy do tego, aby podstawą stosunków międzynarodowych była zasada sprawiedliwości, a nie siła materyalna i interes państw potężnych.

Pod względem politycznym prawo międzynarodowe stoi na straży udzielności państw pojedynczych i broni praw przez nie nabytych, reguluje nie tylko dyplomatyczne ich stosunki, ale przenika niemal wszystkie zakresy wewnętrznego ich życia, ogarnia wymiar sprawiedliwości, przemysł, handel i rolnictwo, t. z. własność literacką i artystyczną, odkrycia i wynalazki, stosunki sanitarne, a nawet reguluje i ujmuje w karby akcyę wojenną, otacza wreszcie opieką prawa należną jednostkom, biorącym udział w stosunkach, zawieranych w zakresie związku międzynarodowego.

W dzisiejszej epoce ciągłych stosunków prawnych i społecznych, obywateli do różnych państw należących, praktyczny prawnik, sędzia, adwokat, prokurator, notaryusz, ciągle mają do czynienia z aktami zporządzonemi w jednym kraju, ale które mają być wykonane w innym, z wyrokami sądów zagranicznych, ze ściganiem przestępców zbiegłych na obce terytoryum, z extradycyą, ze spadkami zagranicznemi itd. itd.

Czyż byłoby więc rzeczą słuszną, aby od młodego prawnika wymagać znajomości praw dawno zamarłych, a nie wymagać znajomości prawa, które reguluje dzisiejsze stosunki, i nosi na sobie piętno dzisiejszej cywilizacyi. Ze względu na wielką cywilizacyjną doniosłość prawa międzynarodowego, ze względu na praktyczną jego ważność dla każdego prawnika, jestem zdania: że w programie wykładów uniwersyteckich, prawo międzynarodowe powinno mieć sobie zapewnione takie stanowisko, jak prawo państwowe i administracyjne.

Postawienie wniosków co do wykładów prawa polskiego, w uniwersytetach krakowskim i lwowskim, pozostawiam mojemu koledze hr. Pinińskiemu.

Rzuciwszy teraz okiem na całość projektu rządowego w tej sprawie, przyjdziemy do przekonania: że zaprowadza on bardzo nieznaczne zmiany w planie dotychczasowym uniwersyteckich kursów prawnych i w organizacyi wydziałów prawa że zawiera liczne braki, jednak, dla dobrych stron, które na początku mego przemówienia miałem zaszczyt uwydatnić, głosować będę za przedłożonym projektem ustawy, z tem jednak wyraźnem zastrzeżeniem, że projekt rządowy uważam tylko za początek dalszych i gruntowniejszych reform w organizacyi studyów prawniczych.

Sprawy krajowe.

Lwów, 3 lutego.

(*Tworzenie przejazdów z konieczności. — Prace statystyczne w Wydziale krajowym.*)

W ubiegłym okresie ustawodawczym rady państwa wniesiony został w Izbie poselskiej wniosek, aby prawo tworzenia przejazdów z konieczności (*Nothwegrecht*) uregulować w drodze ustawy. Według treści tego wniosku posiadacz gruntu, do którego ze względu na jego położenie inaczej dostać się nie można, jak tylko przez grunt obcy, miałby być uprawnionym żądać używania obcego gruntu do przechodu i przejazdu za stosownem wynagrodzeniem, a to albo przez dozwolenie używania obcego gruntu jako drogi lub też przez odstąpienie gruntu, potrzebnego do urządzenia drogi.

Wniosek ten, który w swoim czasie nie przyszedł pod obrady, został w bieżącej sesyi parlamentarnej ponownie wniesiony. Prócz tego wniosła rada kultury krajowej w Austryi górnej do ministerstwa rolnictwa prośbę, stojącą w ścisłym związku z powyższym wnioskiem, aby podobnie, jak to postanawia ustawa lasowa względem produktów leśnych, także przewóz plonów z pól i łąk i przepęd bydła przez obce grunta, w drodze ustawodawczej uregulowano.

Ministerstwo sprawiedliwości, interesowane ze względu na stosunki prawno-prywatne w pierwszej linii tym wnioskiem, oznajmiło ministerstwu rolnictwa, że byłoby przedewszystkiem wskazane, zasięgnąć bliższych informacyj o stosunkach, istniejących w poszczególnych krajach koronnych do których uregulowania ten wniosek zmierza, aby uzyskać pewną podstawę do ocenienia potrzeby ustawodawczego uregulowania tej sprawy.

W tym celu ministerstwo sprawiedliwości sporządziło stosowny kwestyonaryusz, który między innemi przesłano także Wydziałom krajowym do objawienia zdania.

Na powyższe wezwanie odpowiedział Wydział krajowy w Galicyi, że o ile znane mu są stosunki mniejszych posiadłości i warunki gospodarcze, w jakich one znajdują się w naszym kraju, może Wydział krajowy stwierdzić tylko ogólnie, że w Galicyi jest wiele gruntów, zwłaszcza włościańskich, położonych tak niekorzystnie, iż dostęp do nich możliwy jest tylko przez okalające je grunta obce; właściciele zamkniętych gruntów dostawać się przeto do nich mogą tylko przez obce grunta sąsiednich właścicieli. Stan ten, wynikły głównie z parcelacyi i rozdrabiania gruntów przez działy familijne, a w części wynikły z dawnych stosunków serwitutowych, oddziaływa — zdaniem Wydziału krajowego — niekorzystnie na stosunki gospodarcze, tamując prawidłowy rozwój i postęp gospodarstw. Właściciele gruntów zamkniętych stosować się bowiem muszą w całym trybie gospodarstwa, nie tylko rolnego, ale i bydlęcego (uprawie roli, nawożeniu, siejbie, zbiorze, paszeniu bydła, uprawie pasz i t. d.), do trybu gospodarstwa, prowadzonego na gruntach sąsiednich, stosować się zaś musi do drugiego ten, kto jest ekonomicznie słabszy; a przy równych siłach są stosunki takie źródłem częstych zatargów.

Ze względu jednakowoż na brak szczegółowych badań, na których wyniku możnaby oprzeć ustawodawcze racyonalne uregulowanie prawa przejazdów, wydanie takiej ustawy już dziś mogłoby w kraju naszym — zdaniem Wydziału krajowego — stać się nowem źródłem uciążliwych procesów, a w pewnych warunkach powodem społecznego podrażnienia wśród ludności — a dalej ze względu na to że obecnie jest w toku sprawa komasacyi gruntów, a ewentualna krajowa ustawa komasacyjna może przyczynić się w znacznej mierze do uregulowania stosunków — Wydział krajowy objawił zdanie że przynajmniej na razie nie widzi uzasadnionej stosunkami kraju naszego potrzeby podjęcia akcyi ustawodawczej i wydania ustawy o „drogach z konieczności“ i że przeciwnie, aż do uporania się ze sprawą komasacyi gruntów, należy sprawę dróg z konieczności zaniechać.

Krajowe biuro statystyczne przy Wydziale krajowym, pozostające pod kierownictwem profesora dra Tadeusza Pilata zajmuje się obecnie opracowaniem kilku dalszych publikacyj statystycznych. Mianowicie w toku są następujące prace:

Handel Galicyi i innych krajów austryackich z Niemcami na podstawie statystyki ruchu towarowego na kolejach niemieckich. Dalszą pracą będzie kwestya uprawy tytoniu w Galicyi; wreszcie statystyka szkół ludowych w Galicyi.

W ciągu roku 1891 przybyła dla krajowego biura statystycznego nowa czynność, nie zostająca w bezpośrednim związku ze statystyką, lecz ze względów praktycznych tutaj przydzielona, a mianowicie ewidencya taryf kolejowych. W myśl uchwał sejmowych, zalecających Wydziałowi bliższe zajęcie się sprawami kolejowemi, postanowił Wydział krajowy urządzić sekcyę dla taryf kolejowych przy biurze statystycznem, a chcąc w pierwszym rzędzie zyskać szczegółową podstawę do akcyi, mającej na celu popieranie interesów krajowej produkcyi i handlu krajowego na polu polityki taryfowej, uchwalił na wniosek prof. dra T. Pilata, urządzić stałą ewidencyę wszystkich taryf kolejowych, odnoszących się bezpośrednio lub pośrednio (jako taryfy konkurencyjne) do Galicyi. Za zezwoleniem generalnej dyrekcyi kolei państwowych, jeden z urzędników jej biura taryfowego przybył do Lwowa, urządził i uporządkował zbiór taryf oraz wyuczył aplikanta konceptowego Wydziału krajowego p. Gaszyńskiego, wyszukiwania i obliczania taryf i utrzymywania zbioru w ewidencyi.

Biuro statystyki przemysłu i handlu przy Wydziale krajowym, pozostające pod kierownictwem posła dra Tadeusza Rutowskiego ukończyło rocznik III statystyki Galicyi za lata 1889—1890. Wobec aktualności sprawy została również podjętą na nowo statystyka handlu wywozowego z Galicyi do Wiednia, a mianowicie dowozu bydła, mięsa, drobiu, wyrobów mięsnych i mleczarskich, cen targowych i t. d. Praca ta pod tytułem: „*Targowica wiedeńska i dowóz z Galicyi*“ będzie przedstawioną Sejmowi na najbliższej sesyi.

Z badań stanu przemysłowego w kraju, ogłoszone zostaną działy przemysłu: tkackiego, garncarskiego i metalowego.

Bardzo znacznie postąpiła archiwalna praca nad działem p. t.: „*Galicya w budżecie państwa od roku 1772*“, oparta na urzędowych źródłach. Ogrom materyału, rozrzuconego po kilku archiwach, jak archiwum tajne dworu i państwa, archiwum ministerstwa spraw wewnętrznych, finansów, nie mógł być opracowany w krótszym czasie. Nowsze czasy od roku 1830 są już przeważnie zestawione na kilkudziesięciu tablicach.

Również bogaty materyał został zebrany i wiele działów jest przygotowanych do pracy, objętej programem kraj. komisyi statystycznej p. t.: „*Statystyka Galicyi*“, metodą historyczno-statystyczną i porównawczą.

Biuro statystyczne przystąpi również do samodzielnej statystyki ruchu kolejowego, która jedynie może dać najbardziej do prawdy zbliżone pojęcia o przywozie i wywozie, więc bilansie handlowym Galicyi. Jak długo koleje były prywatne, niepodobna było otrzymać materyałów statystycznych gdyż dyrekcye obawiały się, żeby wiadomości zebrane nie zostały użyte w celach walki o taryfy. Jest nadziej, że obecnie Wydział krajowy będzie mógł otrzymać do zużytkowania bogaty materyał statystyki kolejowej, a opracowanie tak ważnego działu statystyki krajowej będzie zależeć tylko od tego, czy biuro będzie miało dostateczną liczbę sił pomocniczych, zwłaszcza rachunkowych. Oprócz powyżej wymienionych większych prac statystycznych, zamierza krajowe biuro statystyczne wydać krótki, źródłowy, opisowo-tabelaryczny podręcznik statystyki Galicyi, rodzaj *vade mecum*, obejmującego wszystkie wiadomości statystyczne o stosunkach kolejowych, krótko zebrane.

W końcu jest w toku praca p. t.: „*Finanse Galicyi*“, obejmująca nasz kraj w budżecie państwa, budżet krajowy, budżety powiatowe, gminne, oraz inne fundusze.

Sprawy gmin i powiatów.

(*Z posiedzenia krakowskiej Rady powiatowej: Przemówienie del. Laskowskiego; podziękowanie p. Łysakowskiemu z Półwsia Zwierzynieckiego; zaprowadzenie urzędu podatkowego w Liszkach i zwiększenie personalu w gł. urzędzie podatk. w Krakowie; konduktor dróg i lustrator gmin; budżet powiatowy na r. 1892*)

W piątek dnia 29 stycznia b. r. odbyło się w Krakowie pierwsze tegoroczne posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej przy udziale 19 członków, na którem przedstawił się Radzie nowy delegat namiestnictwa w Krakowie, radca p. Laskowski. W przemówieniach powitalnych prezes Rady powiatowej p. Milieski wyraził nadzieję, że tradycyjnie dobre stosunki reprezentacyi powiatu ze starostwem i za kierownictwa p. Laskowskiego utrzymywane będą, — p. Laskowski zaś zapewnił, że „niestrudzenie dbać będzie o poszanowanie władzy“, że starać się będzie utrzymać ład w powiecie, ale nie zapomni, że nie społeczeństwo dla niego, ale on dla społeczeństwa; w końcu prosił o poparcie członków reprezentacyi powiatu, przyrzekając nawzajem życzliwość ze swej strony.

Po przystąpieniu do porządku dziennego odczytano protokół z ostatniego posiedzenia, poczem przewodniczący wspomniał o zmarłym dnia 31 grudnia 1891 roku członku reprezentacyi powiatowej śp. Janie Orzechowskim. Przemówienia tego wysłuchano stojąc. Potem odczytał przewodniczący pismo p. Kuczkowskiego, poprzedniego delegata namiestnictwa, w którem tenże ustępując z urzędu żegna reprezentacyę powiatu. W odpowiedzi uchwalono upoważnić prezydyum, aby osobiście w imieniu Rady pożegnało p. Kuczkowskiego.

Na wniosek Wydziału uchwalono następnie wyrazić uznanie i podziękowanie p. Łysakowskiemu za wzorowe i prawdziwie obywatelskie sprawowanie przez lat 30 urzędu naczelnika gminy w Półwsiu Zwierzynieckiem, a to z powodu nieprzyjęcia przez tegoż ponownego wyboru na ten urząd.

Wreszcie przed przystąpieniem do dalszych punktów porządku dziennego, prezes oddawszy przewodnictwo wiceprezesowi, postawił wniosek, aby Rada uchwaliła starać się u krajowej dyrekcyi skarbu o jak najrychlejsze zaprowadzenie urzędu podatkowego w Liszkach dla gmin zachodniej części powiatu i o powiększenie liczby urzędników przy głównym urzędzie podatkowym. W umotywowaniu tego wniosku podniósł p. Milieski, że liczba urzędników w tutejszym głównym urzędzie podatkowym jest tak niedostateczna, iż urząd ten czynnościom swoim podołać nie może, skutkiem czego ludność podatkująca musi tracić bardzo wiele czasu przy wypłacie podatków lub innych należytości. W dyskusyi zabrał głos najpierw delegat namiestnictwa, przyrzekając wglądnąć w czynności urzędu podatkowego i w miarę możności usunąć zachodzące niedostatki. Nadto zabierali jeszcze głos członkowie Rady Szybalski, Piwosz, Kirchmayer i Ożegalski, poczem wniosek prezesa jednomyślnie uchwalono.

Z następnych punktów porządku dziennego Rada wysłuchała sprawozdania z czynności wydziału, sprawozdania delegata do Rady szkolnej okręgowej, uchwaliła ustanowienie nowej posady urzędniczej, — konduktora dróg a zarazem lustratora gmin, a następnie przystąpiła do obrad nad budżetem powiatowym na r. 1892, którego projekt Wydział na 14 dni naprzód rozesłał wszystkim członkom Rady powiat. Po wyjaśnieniach wiceprezesa dra Franciszka Paszkowskiego, jako sprawozdawcy i po przeprowadzeniu obrad, — Rada przedłożony projekt budżetu jednomyślnie bez zmiany przyjęła. Główne wydatki tego budżetu są następujące: 1) na pokrycie wydatków t. zw. administracyjnych w sumie 9000 złr, preliminowano dochody własne w kwocie 300 złr., a na resztę uchwalono pobierać dodatek powiatowy 8% podatków bezpośrednich (w r. 1891 było 7%) 2) wydatki dróg powiatowych preliminowano na 7073 złr., dochody własne na 1648 złr. na pokrycie niedoboru 5425 złr. uchwalono dodatek powiatowy 5% podatków bezpośrednich (w r. 1891 było 4%) — 3) wydatki dróg gminnych preliminowano na 19302 złr., dochody własne na 2562 złr., dochód z ustawowego dodatku powiat. drogowego 3% podatków bezpośredn. na 3720 złr. na pokrycie zaś niedoboru 13020 złr. uchwalono dodatek 12% podatków bezpośrednich t. j. taki sam, jaki był w r. 1891. Z wliczeniem preliminarza domu powiat. w wydatkach na 2300 złr. w dochodach na 2550 złr. (z czego 250 złr. jako nadwyżkę dochodu przeniesiono do dochodów własnych, 300 złr. w dziale administracyjnym). budżet cały powiatowy przedstawia się jak następuje: wydatki 37675 złr., dochody własne 6810 złr., na pokrycie niedoboru 30865 złr., służy dodatek 3% na drogi gminne, pobierany w moc ustawy z dnia 7 lipca 1885 N. 39 dz. u. kr. i dodatek 25% podatków bezpośrednich uchwalony przez Radę powiat. Do tych dodatków przybywa jeszcze dodatek 3% podatków bezpośrednich uchwalony w moc ustawy szkolnej na fundusz szkolny powiatowy, tak iż łączna wysokość dodatków powiatowych w powiecie krakowskim w r. 1892 wynosić będzie 31% podatków bezpośrednich

Po uchwaleniu budżetu Rada powiat. jeszcze ustanowiła w myśl ustawy drogowej przeciętne dla całego powiatu ceny drzewa twardego i miękkiego na rok 1892. Jako takie ceny przyjęto mianowicie ceny drzewa, ustanowione na rok 1892 dla miasta Krakowa.

Przegląd polityczny.

Kraków, 6 lutego.

Załatwiwszy się z ustawą o podatku giełdowym, przystępuje dziś Izba posłów do rozpraw nad przedłożeniem rządowem, dotyczącem Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju.

Wczoraj posiedzenia Izby posłów nie było, a korzystając z dnia wolnego, przywódcy stronnictw mieli czas zająć się ścisłem określeniem swego stanowiska wobec przedłożenia rządowego.

Stanowczo w tej sprawie wystąpi, zdaje się, zjednoczona niemiecka lewica, postanowiła bowiem głosować za odrzuceniem ustawy w trzeciem czytaniu, jeżeli wpierw nie zostaną przyjęte poprawki, które lewica od siebie stawia przy poszczególnych postanowieniach projektu rządowego, a które mają na celu wzmocnić wpływ państwa na zarząd tego Towarzystwa. Stanowisko to lewicy popierać będzie w pełnej Izbie p. Beer.

Na posiedzeniu komisyi kolejowej Izby posłów przyjęto wczoraj między innemi bez zmiany projekt ustawy o budowie kolei Stanisławów-Woronienka. Wniosek p. Kattana, wzywający rząd do szybszego wypracowania i przedłożenia ogólnego programu kolejowego, został odrzucony po krótkiej rozprawie, w której wziął także udział minister handlu Bacquehem.

W tych dniach ma być zwołana komisya dla reformy ustawy karnej celem przyjęcia sprawozdania p. Koppa, który je już ukończył, co do ogólnej części nowego kodeksu karnego. Ponieważ obrady nad tym projektem zabiorą wiele czasu, pojawi się prawdopodobnie w Izbie poselskiej wniosek o nadanie komisyi charakteru stałego o tyle, iżby także w przerwach parlamentarnych mogła obradować. W takim wypadku mogłaby komisya pokończyć prace swoje w lipcu lub w jesieni, i z początkiem nowej sesyi zimowej przedłożyć Izbie sprawozdanie o projekcie ustawy karnej.

Wiadomość, że Rada państwa z dniem 20 lutego zostanie odroczona ustępując miejsca sejmom krajowym, potwierdza się w dziennikach wiedeńskich. Sejmy obradowałyby wobec tego do Wielkiej Nocy, a Rada państwa na sesyi dodatkowej zajmowałaby się następnie sprawą waluty i przedłożeniem rządowem, dotyczącem wielkich urządzeń wiedeńskich.

Wybory do Sejmu węgierskiego już się ukończyły. Jeden tylko wybór ma być dziś jeszcze dokonany. Wynik wyborów znany: stronnictwo liberalne utraciło z poprzedniej sesyi dwa mandaty. Rząd węgierski zajęty jest obecnie wyborem prezydenta Izby poselskiej i ułożeniem mowy tronowej, która ma być w dniu 18 b. m. wygłoszona.

Z Niemiec. Ustawa szkolna. Rozporządzenie wojskowe. Traktat pocztowy.

Dzienniki niemieckie ciągle z wielką gorliwością zajęte są roztrząsaniem sytuacyi, stworzonej przez projekt ustawy szkolnej. Przytaczając szczegóły rozmowy cesarza na śniadaniu u Capriviego mówią, że znaną mowę Bennigsena, wzywającą żywioły postępowe do wspólnej obrony, nazwał z niechęcią wołaniem: pod broń! Według relacyi dzienników Bennigsen i Miquel pozostają na razie na swoich urzędowych stanowiskach, ale to nie znaczy bynajmniej, iż stronnictwo narodowo-liberalne wyrzekło się swego postanowienia oponowania ustawie do ostateczności. Przeciwnie, stronnictwo to nie myśli zadowolnić się tylko zmianami projektu, lecz dąży do tego, aby całą ustawę obalić — lub aby rozprawę nad nią w komisyi przewlec aż do końca sesyi sejmowej. Tymczasem w wielu znaczniejszych miastach odbyły się zgromadzenia, na których uchwalono remonstracye przeciw przedłożonej ustawie. Takich remonstracyj pojawi się jeszcze więcej.

Rozporządzenie ks. saskiego Jerzego przeciw znęcaniu się nad żołnierzami stało się przedmiotem rozprawy w komisyi budżetowej parlamentu. Przyznano tam, że podoficerowie w ćwiczeniu rekrutów dopuszczają się strasznych nadużyć i przyznano, że tym nadużyciom zapobiegnie się tylko przez gruntowną reformę sądownictwa wojskowego z charakterem jawności, bo tylko jawność postępowania przyczyni się do wzmocnienia powagi i karności w wojsku.

W parlamencie niemieckim podczas rozprawy nad traktatem pocztowym sekretarz stanu Stephan, w obszernej mowie rozwodził się nad wielkiej doniosłości olbrzymim związkiem pocztowym, który od dn. 1 lipca br. obejmie wszystkie części świata. Państwa do związku należące obejmują 96 mil. kilometrów kwadr. i 946 mil. mieszkańców.

EDWARD JELINEK.

BAJDA W SIDŁACH.

Z czeskiego oryginału przełożył
Wojciech Szukiewicz.

Młody Bajda nienawidził okrutnie pańszczyzny i dla tego przeszedł do siczowych kozaków, którzy osiadłszy nad ujściem Czertemelika do Dniepru wiedli junacki żywot i kosz swój wsławiali.

Dobrze tam było Bajdzie, który wnet przywykł do swobodnej organizacyi kozackiej drużyny. I w tym koszu, podobnie jak w innych, obowiązywał regulamin całej zaporozkiej Siczy. Słuchali ojca-atamana, wybierali sędziów, pisarzy, oboźnych i chorążych, chętnie się bili i uczyli w szkołach. Zresztą w czasie pokoju „co zarobili, to przepijali, a jak hulali, to muzykę najmowali.“ Nadto fajki palili, tańczyli, wykrzykiwali — ale kobiety mało kochali, gdyż zbyt wielkie upodobanie do kobiet to najstraszniejsza trucizna dla dzielności i wolności Siczy.

Podobało się to Bajdzie, wolnemu od poniżenia i przymusowej służby; dobrze mu było hulać, śpiewać i fajkę kurzyć.

Wonczas nudziła się cała Sicz, gdyż pokój trwał dłużej, niż zazwyczaj. W rowkach kozackich mieczy dawno wyschła krew bisurmańska. Nie szukając zabawy wśród kobiet, czas tylko w karczmach spędzali.

Nagle zatęsknił Bajda pewnego dnia bardzo silnie za kobietami. I nie dziw! Młody był a ongi na dworze hardego pana miewał koło siebie pełno kobiet. Teraz dręczony nudami i podniecany wspomnieniami, lat młodzieńczych, zapragnął schylić swą głowę na piersi pięknej kobiety, patrzeć w jej głębokie oczy, słyszeć miłosny szept jej słów i poczuć na swych ustach korale jej ust rozchylonych. O, chciał znowu gorąco kochać...

Pragnienie to, na Siczy nie chwalone, objawił pewnego razu przy wesołym nastroju i pełnej czaszy swym druhom.

Oj! W izbie rozległ się pusty, ba niemal pogardliwy chichot wszystkich współtowarzyszy, którzy zapomnieli o czarach kobiecych rozkoszy. W ich duchach myśl ta już dawno zamarła, a ostatnia iskra zniewieściałej miłości wygasła w nich na zawsze. Oni kochali kobiety jedynie tak, ot tak...

Zawstydzony Bajda wyszedł z izby w step. Przeklinał swą szczerość i postanowił sobie, że już nigdy nie będzie myślał o kobietach, lecz idąc w ślady swych panów braci o to się tylko będzie starać, aby sławę Siczy odwagą i bohaterstwem powiększać i po świecie rozszerzać.

Lecz Bajdowa drużyna surowo osądziła to jego odstępstwo i uchwaliła jednogłośnie mołojca z czułości wyleczyć.

* * *

Kiedy chmury na nową zbierały się bitkę, przyprowadzono Bajdzie piękną kobietę. Działała, jak odurzający kwiat w starych bajkach. I młoda była i zachwycająca. Przed tem Bajda słyszał tylko z opowieści, że są na świecie tak piękne kobiety.

Zjawiła się przed nim jak czarodziejka, niezwykłego powabu pełna. Dwie rzetelne cechy Siczowca, obojętność względem dziewczyny i męska hardość, niknęły w nim na widok tak pięknej kobiety. Pierś jego oplotły mocne sieci miłości — sam nie wiedział jak. —

Zostawiono ich samych.

Maryna — tak miała na imię piękna kobieta — podniosła ku niemu swe białe ramię i wymówiła słodko jego imię. Zadrżał uczuciem nigdy przed tem tak namiętnie nie doznanem. Nie zdołał się oprzeć, zmiękła wola jego.

Pochylił głowę na piersi pięknej kobiety, usta przycisnął do jasnego jej czoła, pocałował — całował bez końca.

Zapomniał o swej drużynie, o sławie Siczy i o sobie samym.

Lecz mniejsza o to, skoro spoczywał w objęciach tak pięknej kobiety! Oczy jej świeciły jak gwiazdy na niebie, a twarz jej płonęła rumieńcem niepowstrzymanej miłości. Trudno było wyrwać się z więzów czarnobrewej Ukrainki!

Zapomniał Bajda o wszystkiem, zapomniał...

* * *

Nagle zabrzmiała pobudka wojenna. Cała Sicz jak jeden mąż wypadła z kosza na spotkanie znienawidzonego wroga. Wśród wojennego zgiełku rozlegał się chrzęst broni, huk bębnów i śpiew o bohaterskiej sławie.

Lecz Bajda, w sidłach splątany, nic o tem nie wiedział. Nie doszedł ku niemu ani jeden dźwięk gotującej się do boju drużyny. Czem głośniej brzmiał chrzęst broni, huk bębnów i śpiew o bohaterskiej sławie, tem namiętniej przyciskała Maryna Bajdę, tem goręcej go całowała i pieściła, — i tem głębiej on zatapiał wzrok w jej duszę, a bujnym jej włosem bawił się jak dziecko. Tonął, utonął zupełnie w rozkoszy.

Dopiero gdy czarowna Maryna, znużona upajającą miłością, usnęła w objęciach Bajdy, opamiętał się zwolna mołojec. Położył piękną głowę na miękką poduszkę, okrył ją gorącemi pocałunkami i wyszedł pod namiot nieba, gwiazdami usiany.

Tu dopiero przetarł oczy i otrzeźwiał. Wszystko zrozumiał.

Ba!

Kiedy on miłostką się bawił, opróżnił się kozacki kosz. Dzielne junaki dawno zmierzyli się z nienawistnym wrogiem.

Jak szalony pobiegł Bajda ku bramom — lecz znalazł je zamknięte. Kołatał, podnosił zasuwy. Hospodyna błagał, lecz daremnie. Tylko z oddali donosił wietrzyk odgłosy zaciekłej utarczki.

O straszna hańbo!

Małojec Bajda zamknięty w koszu — ze słabą kobietą.

Bajda wpadł w rozpacz.

Zgnębiony załamał ręce i gorzką poczuł skruchę.

* * *

Po szczęśliwej walce hucznie wracała siczowa brać do kosza swego przy ujściu Czertomelika do Dniepru.

Jakaż to chwała!

Jaki zwycięski do kosza powrót! Jechali na świetnych, poganom „w plen“ zabranych koniach. Każdy hardo unosił swój haracz i pyszną zdobycz: szablę krzywą pozłacaną, drogiemi kamieniami wysadzaną. Czoła ich zdobił blask bohaterskiej sławy.

Wracali jak wielmożowie, zbogaceni zwycięstwem i zdobyczą.

Tylko jeden Bajda był biedny. Cóż mu pozostawało innego jak skłonić głowę na piersi, niegdyś harde i dumne? Ni sława, ni zaszczyt, ni zdobycz nie była jego udziałem.

Tymczasem ocknęła się także Maryna, a posłyszawszy o zwycięskim powrocie walecznych junaków, spieszyła z *drużkami* sypać im kwiaty pod nogi. Białe jej ramię wysuwało się ku tym, co nowym czynem wsławili Sicz.

Nagle stanął przed nią Bajda...

Zmięszała się i posmutniała.

O, biada, nie widziała go na świetnym koniu, z szablą krzywą, pozłacaną, drogiemi kamieniami wysadzaną, z aureolą sławy na czole.

Lecz widziała go biednego, zniesławionego, przez innych upokorzonego. I zdało się jej, że wszyscy inni godniejsi byli jej krasy i miłości.

To też wzrok czarującej Maryny odwrócił się od Bajdy i utkwił w postaciach bohaterów.

W nagrodę obdarzała ich najrozkoszniejszym uśmiechem, a pełną garścią sypała kwiaty pod nogi zwycięzców.

Ani jeden kwiatek nie zbłądził pod nogi biednego Bajdy. Miłosny uśmiech nie dostał mu się także.

Straszną gorycz poczuł Bajda w swem sercu i znienawidził wszystko, co go pozbawiło udziału w zaszczytach i sławie.

* * *

Od tego czasu nigdy już Bajda nie zabrnął w sidła miłości, lecz zawsze był jednym z pierwszych we wszystkich sprawach Siczy. Mniej kochał kobiety, a w czasie pokoju chętniej hulał, śpiewał i fajki palił.

To też i on doczekał się powrotu do kosza na pięknym koniu z szablą krzywą, pozłacaną, drogiemi kamieniami wysadzaną, z wieńcem bohaterskiej sławy na skroniach.

A kobiety sypały mu najwonniejsze kwiaty pod nogi.

Z Belgii.

Przebieg wtorkowej rozprawy w parlamencie napsuł dużo krwi belgijskim sferom robotniczym. Nazajutrz w wielkiej sali św. Michała odbył się wiec robotników, którego przebieg zawsze był opie[illegible]: „Naród domaga się bezpośredniej rewizyi". Zgromadzenie było bardzo burzliwe. Kilku mówców przemawiało w duchu rewolucyjnym i wzywało otwarcie do polityki czynnej, by narodowi do uzyskania należnych sferom popomódz. Volders, przywódca brukselskich socyalistów, oświadczył, że rząd chce zamknąć usta ludowi przez częściowe rozszerzenie prawa wyborczego. Jeszcze ostrzej przemawiał młody socyalista adwokat van de Velde, a mowę jego, skierowaną wprost przeciw rządowi, witano okrzykami: „Niech żyje Rzeczpospolita!" „Niech żyje komuna!"

O godzinie 11 wieczorem uczestnicy wiecu w liczbie około 1500 osób, przechodzili tłumnie bulwary z okrzykami na cześć komuny i z marsylianką na ustach. Policya spokojnie przypatrywała się demonstracyi.

Z Paryża.

Nowy system cłowy wkrótce znowu stanie się przedmiotem obrad parlamentu francuskiego, bo chociaż ustawa już została ogłoszoną, parlament będzie musiał wyrazić swą opinię z powodu ogłoszenia żółtej księgi o rokowaniach i ugodzie z Belgią, Szwajcaryą i Hiszpanią. Zapowiedziano takie formalne wnioski o zniżenie pozycyi taryfy minimalnej, i jak się zdaje, parlament nie będzie temu przeciwny wobec zwrotu, jaki w sprawie tej nastąpił w opinii publicznej we Francyi. Najskrajniejsi zwolennicy ceł ochronnych, jak Cassagnac, zaczynają się już skłaniać do ustępstw.

Lockroy pisze w *Petite Républ. Française*: Rząd chciał pozostać u steru i pozostał, ale kosztem bezpieczeństwa i przyszłości kraju. Teraz jednak musi rząd albo domagać się odważnie cofnięcia niefortunnych środków cłowych, albo ustąpić miejsca przywódcom reakcyi z 1891 roku.

Z Petersburga.

Wypracowany przez komisyę specyalną projekt do ustawy o ograniczeniu kolonizacyi zagranicznej, dostał się pod obrady rady państwa dla ostatecznego zatwierdzenia. Zawarte w nim surowe środki przeciw obcokrajowcom mają znaleźć zastosowanie przedewszystkiem w Królestwie Polskiem, w gubernii kijowskiej i na Wołyniu.

Ogłoszonem zostało prawo o odpowiedzialności za otwarty napad jednej części ludności na drugą. Za udział w zbiegowisku publicznem, które połączonemi siłami popełniło gwałt osobisty, grabież lub uszkodzenie cudzego mienia, jak również za usiłowanie tych przestępstw, wywołane przez nienawiść religijną, narodowościową, klasową albo wynikającą z stosunków ekonomicznych, ustanowiono karę zesłania na osiedlenie do Syberyi z pozbawieniem wszystkich szczególnych praw i przywilejów, albo oddanie do poprawczych oddziałów aresztanckich. Jeżeli stawiony zostaje opór sile zbrojnej, wówczas do rozproszenia zbiegowiska, winnych [illegible] ulegną pozbawieniu wszystkich praw i zesłaniu do ciężkich robót na różne terminy. — Organizatorowie zbiegowiska lub podburzający do oporu sile zbrojnej ulegają karom wyższym.

Z Moskwy donoszą: Na mocy ukazu carskiego z przeszłego roku, władze administracyjne wzięły się znowu bez ceremonii do wydalania żydów. Pozwalają pozostać tam tylko kupcom pierwszej gildy i posiadającym patent uniwersytecki. Wiadomo, że żydom w guberniach rosyjskich mieszkać nie wolno. Mieszkają oni tylko w guberniach należących dawniej do Rzeczypospolitej Polskiej. Obecnością swą tam świadczą tylko o mieście, jakoby słupy graniczne, jak daleko Polska się rozciągała, a następnie i o swej niewdzięczności dla niej. Ale z biegiem czasu umieli się oni za pomocą przekupstwa wcisnąć do gubernii wielko-rosyjskich. W samej Moskwie moc ich wielka, gdzie dobre gesztela robili. Otóż teraz wzięto się do nich bardzo ostro, i z Moskwy z nich oczyszczają. Bardzo znaczną część wydalono bez pardonu w dniu 26 z. m. Reszta ma być wydalona w dwóch partyach, jedna w dniu 26 kwietnia, a ostatnia w dniu 29 lipca.

W rozkazie dziennym zarządu wojskowego podano do wiadomości, że car zezwolił na uzbrojenie dragonów i kozaków w nową trzyliniową broń (76 milimetrów).

Z Serbii.

W łonie stronnictwa radykalnego zaszły wielkie zmiany w zapatrywaniach na stosunki zagraniczne i na znaczenie armii. Już dawniej, jeszcze za rządów króla Milana, stronnictwo radykalne objawiało natarczywie dążenie do znacznego zmniejszenia liczby wojska pod bronią, a nawet do zupełnego zniesienia armii stałej, a zastąpienia jej milicyą, która broń potrzebną u siebie mieć powinna. Po ustąpieniu kr. Milana ponowiły się te dążenia i zdawało się, że stronnictwo, stanąwszy u steru władzy, przeprowadzi swoje zamiary, atoli stało się inaczej, bo armia istnieje dotąd, a nawet objawia się dążenie wręcz przeciwne, skierowane do postawienia armii w lepszem niż dotąd pogotowiu na wszelki wypadek. Pobudką do zniesienia armii był zamiar osiągnięcia oszczędności przez wzgląd na opłakany stan skarbu. Ten stan nie uległ korzystnej zmianie, a mimo to dążenie do zmniejszenia armii objawia się silnie, chociaż wydatki muszą być znacznie większe. Dążenie to wyrażał przewodniczący klubu radykalnego, pop Milan Giuric, w komisyi finansowej podczas rozprawy nad rozdziałem o ministerstwie wojny. W osobnym memoryale zwrócił uwagę na to, że cała Europa się zbroi, i że według wszelkiego prawdopodobieństwa załatwienie niektórych spraw spornych — a szczególnie sprawy serbskiej i innych bałkańskich — nastąpi w bliższej przyszłości. Nie stawiając na razie żadnego konkretnego wniosku, zażądał Giuric, aby skupczyna wezwała rząd, ażeby się o odpowiednie uzbrojenie i zorganizowanie armii, a szczególnie o wodzów dla niej, aby mogła stanąć na wysokości swego przeznaczenia.

Zamiary dawniejsze rozwiązania armii, chociaż wypłynęły pozornie z pobudek oszczędności, były skierowane przeciw znienawidzonemu królowi który był wodzem armii, a w międzynarodowej polityce był przyjacielem Austryi, a w konsekwencyi ewentualnie nieprzyjacielem Rosyi. Chodziło przeto o rozbrojenie armii, by w razie wojny nie stanęła w obozie Rosyi przeciwnym, milicya zaś mogła łatwo oświadczyć się przeciw królowi i jego polityce. Teraz stosunki są wręcz odmienne. Milan, sprzyjający Austryi, nietylko ustąpił z tronu, ale złożył nawet naczelne dowództwo armii; stronnictwo radykalne, będące u steru władzy, sprzyja jawnie Rosyi, i przez równy jak dawniej wzgląd na Rosyę pragnie mieć silną armię w pogotowiu. Cel podobny, chociaż środki odmienne.

W dążeniach na wschodzie ujawniła się w tych dniach wyraźna różnica między potrójnem przymierzem, a Francyą i Rosyą. Reprezentanci potrójnego przymierza — jak wiadomo — poparli u rządu serbskiego upomnienie się rządu bułgarskiego o wydalenie emigrantów bułgarskich, knujących zamachy na spokój Bułgaryi. Skutek tego poparcia był mały, bo rząd internował w twierdzy tylko Rizowa, innych zaś zostawił na swobodzie, a w odpowiedzi na noty zażądał dostarczenia dowodów przeciw każdemu, którego rząd bułgarski obwinia. To odporne stanowisko uznali reprezentanci Rosyi i Francyi za uzasadnione i przez to dodali otuchy rządowi serbskiemu i protegowanym przez niego spiskowcom bułgarskim.

Dla rodaków na Śląsku.

Na zeszłorocznem walnem zgromadzeniu delegatów Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w Cieszynie powzięto jednomyślnie doniosłą bardzo uchwałę, zalecającą wszystkim Stowarzyszeniom w naszym kraju, aby z tegorocznych zysków przeznaczyły pewną część na budowę Domu narodowego w Cieszynie. Wydział Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wydał w tym celu odezwę do wszystkich Towarzystw w kraju, przypominając uchwałę cieszyńską. Odezwa ta brzmi:

„Wiadomo powszechnie, z jak nadzwyczajnemi trudnościami walczyć musi naród polski na Śląsku austryackim, aby swój byt narodowy utrzymać i nie dać się w zupełności pochłonąć przez obce żywioły, odmawiające mu na własnej jego ziemi praw, jakie każdy naród posiadać powinien. Walka ta jest ciężką i bardzo trudną, a wymaga wielkich ofiar i poświęcenia. Jak zaś w niej nasi Bracia na Śląsku są wytrwali, jak ofiarni i poświęcający się, o tem z uznaniem i uniesieniem mieli sposobność przekonać się delegaci Związku podczas ostatniego swego pobytu w Cieszynie.

„Odosobnieni jednak w tej pracy nad utrzymaniem swej narodowości, i nie poparci przez innych współbraci, musieliby Polacy na Śląsku, wobec silnego i wielkiemi zasobami rozporządzającego przeciwnika, ostatecznie uledz, gdyby nie otrzymali z zewnątrz skutecznej pomocy materyalnej i poparcia moralnego.

„Z taką pomocą pospieszyć jest naszym obowiązkiem, a wykonamy go, jeżeli Polakom na Śląsku austryackim usilnie dopomagać będziemy do utrzymania istniejących już na Śląsku instytucyj, które mają na celu podniesienie ekonomiczne i moralne tamtejszego ludu, tudzież rozbudzanie i utrzymanie ducha narodowego.

„Z takiemi celami istnieje już na Śląsku kilkanaście Towarzystw, opierających się wyłącznie na ludzie wiejskim. Prawie wszystkie rozwijają się one pomyślnie i skutecznie spełniają swoje specyalne cele, lecz nie mogą ani w przybliżeniu objąć całości potrzeb narodowych, gdyż brak im dziś jeszcze instytucyi, która miałaby być ogniskiem, a poniekąd i podstawą wszelkich dążeń i usiłowań narodowych, była siedzibą Towarzystw i regulatorką ich działań, przez wzajemne zbliżanie ich do siebie.

„Taką instytucyą na Śląsku ma być Dom narodowy, a w celu zebrania na ten cel potrzebnego funduszu zawiązało się w Cieszynie jeszcze w roku 1887 osobne: „Towarzystwo Domu narodowego", rozporządzające obecnie kapitałem składkowym przeszło 8.000 złr. Suma to jednak zbyt jeszcze mała, aby Towarzystwo do urzeczywistnienia swego celu mogło obecnie przystąpić, a nawet sprawa ta zostałaby narażoną na bardzo zgubne i niebezpieczne opóźnienie, gdyby Polacy śląscy nie otrzymali z zewnątrz pomocy.

„Z tych powodów uchwała delegatów Związku, dążąca do przyjścia w tej sprawie z pomocą naszym Braciom na Śląsku, jest nietylko pięknym objawem solidarności i łączności, ale nadto ma bardzo doniosłe znaczenie narodowe, a Stowarzyszenia nasze, spełniając ją, dadzą dowód nietylko swej pożytecznej dla kraju działalności, ale także i szlachetnej ofiarności tam, gdzie się rozchodzi o cele ogólnego dobra.

„Odzywamy się niniejszem do wszystkich Stowarzyszeń związkowych, jakoteż i do nienależących do Związku, o których jednak sądzimy, że w tak doniosłej sprawie złączą się z nami, aby w myśl uchwały walnego zgromadzenia, pewną, chociażby małą część z tegorocznych zysków przeznaczyły na rzecz Domu narodowego. Wszystkie zaś Szanowne Rady nadzorcze i Dyrekcye najgoręcej upraszamy, aby swym wpływem i powagą taką uchwałę na najbliższem ogólnem zgromadzeniu członków swego Towarzystwa wyjednać raczyły.

„Uchwaloną na powyższy cel kwotę prosimy odesłać wprost do Wydziału Towarzystwa Domu narodowego w Cieszynie, zawiadamiając nas o tem równocześnie w tym celu, abyśmy mogli w swym czasie ogłosić wykaz na ten cel uchwalonych darów".

Prezes: *Stanisław Szczepanowski.* Za sekretarza: *Fel. Skibiński.*

Kronika.

Kraków, 6 lutego.

Dokończenie rozprawy dra Paygerta pod tyt. „Zasadnicze podstawy reformy waluty w Austro-Węgrzech" załączymy w osobnym dodatku do wtorkowego numeru *N. Reformy*.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! W myśl uchwały wydziału stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych w Krakowie z d. 13 listopada 1891 udzielono w jesieni wsparcia na zakupienie obuwia 955 dzieciom t. j. w szkole męskiej I 70, w II 35, w III 42, w IV 102, w V 35, w VII 68, w VIII 74, w XI 100 chłopcom, w szkole żeńskiej VI 9, w IX 44, w X 148, w XII 43, w XIII 75, w XIV 75, w XV 15 dziewczętom, następnie udzielono na ten cel dla szkoły pp. Augustyanek 30 złr. i dla szkoły pp. Szarytek 30 złr., wreszcie wygotowano z sukna, ofiarowanego przez dyr. Fr. Kroebla 6 marynarek dla chłopców i 5 kaftaników dla dziewcząt i obdzielono niemi ubogie dzieci w rozmaitych szkołach. Na cele stowarzyszenia wpłynęły w ciągu roku 1891 oprócz wkładek zwyczajnych członków po 3, 5 lub 6 złr., od gminy miasta Krakowa 500 złr., z kasy oszczędności 200 złr., z jednego tutejszego rozwiązanego stowarzyszenia 155 złr. 39 ct, od hr. Róży Tarnowskiej 100 złr., od p. Ignacego Żółtowskiego 25 złr., od p. Ludwiki Szancerowej 10 złr., od prof. dra Piekosińskiego 10 złr. Na rok 1892 przysłał p. Ksawery Konopka z Monachium 20 złr.

Przy tej sposobności mam zaszczyt uwiadomić szanowne obywatelstwo miasta Krakowa, że na pierwszem posiedzeniu, odbytem po walnem zebraniu, prosiłem Wydział ze względu na liczne zajęcia moje o uwolnienie mnie od przewodnictwa, a na mój wniosek wybrano przez aklamacyę na to stanowisko prof. dra St. Jordana. Dziękując wszystkim p. t. osobom, które dotąd wspierały stowarzyszenie, za okazaną życzliwość, upraszam ich gorąco o zachowanie mu i nadal tej samej życzliwości. *Dr. Zoll.*

Sąd kraj. karny w Krakowie zamierza dobudować do zakładu karnego osobny szpital dla więźniów. Czy względy sanitarne miasta nie wymagają innego zarządzenia, orzekną zapewne władze sanitarne miejskie.

Komenda korpusu krakowskiego zażądała od ministerstwa wojny powiększenia tutejszej straży policyjno-wojskowej o 100 żołnierzy. Ze względu na znaczne rozszerzenie się miasta, dotychczasowa liczba policyantów wojskowych jest za mała.

Ekspozytura tut. prokuratoryi skarbu wygotowała już akt darowizny, mocą którego fundacya księcia Lubomirskiego dla osieroconych chłopców odstępuje gminie miasta Krakowa na własność 480 sążni gruntu na otwarcie 14 metrów szerokiej ulicy imienia książąt Lubomirskich. Ulica ciągnąć się będzie począwszy od rogatki Rakowickiej aż do przecięcia z ulicą Aryańską. Natychmiastowe wyszosowanie tej ulicy, urządzenie ścieków i oświetlenie należeć będzie do gminy m. Krakowa.

Stacya kontumacyjna. Najbliższa licytacya co do dalszych robót około budowy stacyi obserwacyjnej w Krakowie, będzie rozpisaną na wykonanie wszelkich budynków, dla zakładu zaprojektowanych, a mianowicie: budynku restauracyjno administracyjnego, sanitarnego, 5 stajen na trzodę, magazynów na paszę, budek dla portyera, straży policyjnej akcyzowej i wodociągu. Plany na powyższe budynki, wykonane przez budowniczego p. Karola Janeckiego, przedstawione zostaną w tych dniach do zatwierdzenia komitetowi budowy, poczem po ułożeniu warunków licytacyjnych, co nastąpi prawdopodobnie w końcu bieżącego miesiąca, rozpisaną zostanie publiczna licytacya *in minus*. Dla łatwiejszego porozumiewania się ze stacyą, urządzonem jest obecnie połączenie telefoniczne z urzędem budownictwa miejskiego. Większy pośpiech w tej sprawie byłby ze względu na już otwartą stacyę kontumacyjną w Biały wielce dla finansów miasta pożądanym.

Ze sfer szkolnych. Dr. Dniestrzański radca szkolny krajowy, zasuspendował dnia 30 z. m. p. F. Szafrana, inspektora szkolnego okręgowego w Przemyślu, a prowizorycznym zastępcą jego mianował p. Tytusa Słoniewskiego, prof. seminaryum nauczycielskiego żeńskiego.

Zmarli. W Nestiukach obok Dunajowca zmarł w 82 roku życia Jan Galiński, weteran z 1831 roku, emerytowany urzędnik fundacyi skarbkowskiej.

W Paryżu zmarł Karol hr. Zamoyski, najmłodszy brat ś. p. ordynata Tomasza Zamoyskiego, właściciel dóbr Starawieś w powiecie nowomińskim pod Warszawą. Zmarły ożeniony był z Różą Kronenberg, córką bankiera.

Otrzymujemy następującą odezwę: „Komitet balu w dniu 24 lutego 1892 r. na rzecz budowy pomnika Aleksandra hr. Fredry i cele Towarzystwa muzycznego w Krakowie odbyć się mającego, odwołując się do patryotycznych uczuć i znanej ofiarności Społeczeństwa Polskiego, ma zaszczyt prosić o wzięcie udziału w balu i poparcia tegoż celów.

„Aleksander hr. Fredro jest twórcą komedyi polskiej. Gdy inne ludy mniej nawet zasłużonym stawiają wspaniałe monumenta, nie przystoi, aby setna rocznica urodzin tej miary Męża, przeszła u nas bez widocznego i trwałego objawu publicznego uznania i czci. Co kto może i jak może, niech rzuci na ofiarę i na świadectwo gorącego w naszych sercach poczucia obowiązków narodowych.

„Towarzystwo muzyczne w Krakowie dobiegło w roku bieżącym dwudziestopięciolecia na polu żmudnej a zaszczytnej pracy około rodzimej naszej sztuki. Do dziś skrępowane brakiem własnego dachu, pokona Towarzystwo niezawodnie przeszkody, tamujące jego prawidłowy rozwój, gdy działalność swą we własnych rozwinie murach. Przykład Czechów, którzy dwukrotnie składali miliony na wzniesienie przybytku czeskiej twórczości na polu teatralnem i muzycznem, budzi w nas przyznajemy, zazdrość i pragnienie, aby chociaż mniejszemi środkami, na jakie stać nasz ubogi naród, stworzyć schronisko dla polskiej Muzy w Krakowie.

„Odzywamy się do szlachetnej ofiarności wszystkich, którym nie obojętną jest swojska nuta i którym leży na sercu spełnienie obowiązku wdzięczności dla Męża zasłużonego czynem i piórem, i żywimy niepłonną nadzieję, że nie doznamy zawodu, że wkrótce staną w Krakowie podwaliny własnego domu Towarzystwa muzycznego i jego Konserwatoryum, we Lwowie zaś pomnik Aleksandra hr. Fredry, godny wdzięcznych Rodaków".

Wiktor Barabasz, Henryk Dembiński, Ludwik Kaden, dr. Gustaw Kaden, dr. Kazimierz Kirchmayer, Wojciech Kossak, Jan Kremer, Jacek Malczewski, Władysław hr. Mycielski, Edward hr. Mycielski, Jerzy Madejski, dr. Ignacy Porębowicz, dr. Stanisław Tomkowicz, Stanisław Wójcikiewicz, Maryan Wiśniakowski, Wacław Zaleski.

Wydział krajowy zamianował dra Emanuela Macheka, okulistę, prymaryuszem na oddziale chorób ocznych w tamtejszym szpitalu powszechnym.

Z teatru. „Sprawa Clemenceau" przedstawioną będzie jutro w niedzielę, we wtorek i we czwartek.

Wypadki w mieście. Wczoraj o godzinie 2 po południu wezwano pogotowie stacyi ratunkowej do udzielenia pomocy kobiecie brzemiennej, znajdującej się w bólach przedporodowych na plantacyach. Zabrano ją do wozu ratunkowego, gdzie w drodze do szpitala św. Łazarza porodziła dziecię żywe płci męskiej, wraz z którem przyjęto ją do szpitala.

Widowisko amatorskie. Jutro w niedzielę w lokalu stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca" (Karmelicka 46) odbędzie się przedstawienie amatorskie. Program obejmuje: „Lorenzo i Jessyka", fraszka sceniczna Kwiecińskiego, oraz komedyjka „Nie mów hop aż przeskoczysz" i „Siostra Kasperka". Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

Przemówienie dyrektora Seferowicza. We czwartek przedstawiali się we Lwowie nowemu dyrektorowi poczt i telegrafów, p. Seferowiczowi, urzędnicy kasy, głównego zarządu pocztowego i poczty ruchomej. Na przemówienie powitalne p. Krompa, dyrektora lwowskiego urzędu pocztowego, odpowiedział p. Seferowicz:

„Za mało mam, moi panowie, jeszcze znajomości spraw pocztowych, co z czasem nabędę, bym wam dawał już dzisiaj instrukcye, bo sami najlepiej wiecie, jak powinniście obowiązki spełniać, czego tylekrotnie daliście najlepsze dowody. Renoma wasza ustalona, a mem staraniem będzie ją podnieść. Nie mam więc na myśli zacząć od jakichkolwiek zmian kardynalnych, zostawiam to waszej gorliwości i poczuciu obowiązków, czego tłumaczem właśnie tu p. naczelnik się okazał. Mojem zadaniem będzie stać na straży dobra publicznego, a równocześnie starać się o wasze dobro za pracę sumienną. W zamian zaś nadto chciałbym widzieć w was, nietylko urzędników w urzędzie ale i ludzi na zewnątrz, pobłażliwość obok sprawiedliwości — troskliwość o godność i honor. Życzę sobie tego, by raz ustały antagonizmy, by jeden na drugiego nie wygadywał, by wszyscy razem jak familia łańcuchami serdeczności byli związani, a w ten sposób zyskamy sobie poważanie u publiczności i spełnimy to szczytne zadanie, że instytucya tak duża, nie będzie tylko machiną, ale zyska sobie sympatyą i zupełne uznanie tak co do pracy gorliwej, jak na zewnątrz szacunek ogóln. Tak moi panowie, każdy z was pracując dla państwa i kraju, niech broni honoru urzędnika i człowieka, a ja wam zawsze przyjdę w pomoc. Udawajcie się do mnie nie jak do przełożonego, ale jak do przyjaciela, — ktokolwiek będzie z panów miał jaką przykrość, co mu na sercu leży, proszę niech z całą ufnością przyjdzie do mnie, a o ile tego potrzeba i słuszność sprawy wymagać będą, nigdy go nie oddalę. Słowa moje dzisiaj uważajcie panowie jako rękojmię tego, co z całą pewnością w czyn wprowadzę. W tym celu, ponieważ niemożliwością byłoby z wszystkimi panami mówić, przyjmijcie moje zapewnienie życzliwości ogólnie, a ja w najkrótszym czasie pragnę każdego z panów osobiście poznać."

Wobec tego, co powiedział nowy dyrektor poczt, wolno nam mieć nadzieję, że urzędnicy poczt i telegrafów, upośledzeni dzisiaj pod wielu względami, doczekają się przecież unormowania swych stosunków służbowych, co nietylko dla nich będzie korzyścią, lecz i dla publiczności, która także ma niejedną pretensyę do dotychczasowego ruchu pocztowego.

Tarnów, 5 lutego. (Korespond. *N. Reformy*). W sprawie przykrego zajścia między drem B., a kapitanem P. na balu w kasynie tutejszem, donoszę wam, że prokuratorya państwa przeprowadziła ściśle śledztwo i akta odnośne przesłała audytoryatowi, który, jako sąd [illegible] dalsze kroki i winnych pociągnie do odpowiedzialności.

Wypadek ten narobił wiele w mieście hałasu i jest przedmiotem licznych komentarzy. Faktem jest, że dr. B. otrzymał od oficerów, towarzyszów kapitana P., który ich wezwał na pomoc, sześć cięć w głowę. Sam kapitan P. nie mógł użyć broni siecznej. Dr. B. ma się dobrze, rany nie są niebezpieczne i jest nadzieja, że za kilka dni będzie się mógł oddać zajęciom swego zawodu.

Kółko prawnicze w Dolinie odbyło I-sze posiedzenie naukowe dnia 30 stycznia b. r. Referował dr. Ziemba na temat: „Skutek ustanowienia prawa zastawu dla długu cudzego: stosunek prawny między zastawcą a dłużnikiem". Referent przedstawił wypadek praktyczny, rozstrzygnięty orzeczeniem najw. Trybunału z 9 września 1891, zamieszczony w I zeszycie str. 26 czasopisma *Oesterr. Centralblatt für die juristische Praxis* z r. 1892. Po odbytej dyskusyi zgromadzeni oświadczyli się jednogłośnie przeciw decyzyi II i III instancyi, uznali natomiast słuszność wyroku I instancyi, nie zgadzali się jednak z tegoż motywami. W toku luźnej pogadanki p. Grabowieński przedstawił treść „Dziennika ustaw państwa" z grudnia 1891 i z r. 1892 do Nr. 7. Posiedzenie było bardzo ożywione i przeciągnęło się do godz. 11 w nocy.

Pożary. W Brzostku w pow. pilzneńskim zgorzał do szczętu wielki tartak parowy braci Eisslerów, szkoda wynosi około 40.000 złr.

W Stryju padł częściowo ofiarą pożaru sklep kupca Jana Lipińskiego, szkoda ubezpieczona 1000 złr.

W Przewozie, powiat wielicki, zgorzały budynki gospodarskie Jakóba Pressera; szkoda, wynosząca 1100 złr., była asekurowaną do wysokości 1325 złr. Wdrożono śledztwo z powodu podejrzenia o podpalenie.

W Potoku, pow. rohatyński, zgorzał dom lekarza powiatowego dra Hordyńskiego; szkoda wynosi przeszło 1000 złr.

Lynch chłopów. W jednem z pism lwowskich znajdujemy następującą smutną wiadomość: We wsi Jazłowczyk, oddalonej o milę od Brodów, wydarzył się niedawno straszny wypadek, aczkolwiek nie pierwszy w swoim rodzaju (?). We wsi tej wybuchł w ostatnich dniach grudnia pożar, który zniszczył dwa gospodarstwa włościańskie. Powodem pożaru było podpalenie. Podejrzenia chłopów zwróciły się natychmiast przeciw jednemu z ich grona, który kilkakrotnie już dopuszczał się podpalenia i był nawet za to karany. Wójt zwołał radę gminną, pod dał sprawę pod jej rozpatrzenie, ta przeprowadziła śledztwo, a przywoławszy sobie do pomocy pokrzywdzonych gospodarzy, orzekła, iż winny za karę za nałogowe podpalania, ponieść ma śmierć. Przywołano winnego, wójt powiedział mu wyrok gminy i uderzył go dwa razy w twarz, tak silnie, iż ten upadł na ziemię. Rozpoczęła się straszna scena. — Chłopi rzucili się na powalonego i czem kto mógł bili i ranili go. Na zwłokach zamordowanego w ten sposób znaleziono 146 ran na ciele, 9 ran na twarzy, a w czaszce tak straszną ranę, iż od niej samej zamordowany musiał śmierć ponieść. Na wiadomość o tej zbrodni sąd w Brodach wydelegował komisyę, żandarmi aresztowali kilkunastu winnych, ale czy uda się wynaleźć tego, który zadał ową ranę, tego, który innych do zbrodni pobudził, — rzecz bardzo wątpliwa (?).

Z Warszawy. Zasłużony reżyser opery warszawskiej p. Leopold Matuszyński obchodził w tych dniach 50 rocznicę pracy na scenie warszawskiej. Artyście dozwolono na benefis swój grać „Halkę", do której scenicznego układu dopomagał niegdyś Moniuszce. Goście teatralni ofiarowali sędziwemu jubilatowi praktyczny upominek — tekę z kolekcyą listów zastawnych.

Wygnani. Wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego skazani zostali na wieczne wygnanie z granic państwa, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi: August Ferdynand Muszwic, ur. w r. 1855 i żona jego Otylia, ur. w r. 1853, oraz Dawid Rogoziński, liczący 53 lata.

Z Wiednia donoszą nam, iż polskie akademickie Stowarzyszenie „Ognisko" święcić będzie 25-letni jubileusz literackiej i społecznej działalności Elizy Orzeszkowej, która jest członkiem honorowym „Ogniska". Program obchodu obejmuje: Odczyt: „Eliza Orzeszkowa w literaturze i społeczeństwie polskiem", wygłosi stud. filozofii panna Józefina Kammerling w lokalu „Ogniska" dnia 13 lutego o godz. 7 wieczorem. Uroczysty wieczór, który odbędzie się dnia 14 lutego w sali Ehrbara (IV, Mühlgasse 5) o godzinie 7 wieczorem, ze współudziałem panny Bronisławy Wolskiej, panny Kornelii Tarnawskiej, panny Flory Landesberger, p. Leona Jufego, p. Maksymiliana Lewingera i p. Karola Frylinga. Uroczysty komers po wieczorze w sali „zur goldenen Birne" (VI, Mariahilferstrasse 30).

Jubileusz odkrycia Ameryki. Wielkie uroczystości, mające uświetnić czterechsetną rocznicę odkrycia Ameryki, rozpoczną się w Hiszpanii dnia 12 września otwarciem w Madrycie wielkiej wystawy historycznej, która będzie posiadała oddziały: historyczno-amerykański, historyczno europejski, międzynarodową wystawę przemysłową i takąż wystawę sztuk pięknych. *Real Academia Espagnolo* w Madrycie wyznaczyła trzy nagrody po 8000, 4000 i 3000 fr. za najlepsze poematy w języku hiszpańskim, opiewające odkrycie Ameryki i 30.000 fr. za życiorys Kolumba.

Emilia Flygare-Carlen, znana szwedzka autorka, zmarła wczoraj w Sztokholmie w sędziwym wieku lat 85. Od r. 1840 mieszkała bez przerwy w Sztokholmie, przeniósłszy się tam po napisaniu swej pierwszej powieści p. t. „*Waldemar Klein*" która jej odrazu wielki rozgłos zjednała. Emilia Flygare była już wówczas wdową.

Mając lat 31 poświęciła się literaturze, a powtórne małżeństwo z ulubionym wtedy poetą Carlenem, otworzyło jej podwoje najznakomitszych domów szwedzkiej stolicy.

Od tego czasu święciła utalentowana powieściopisarka niemałe tryumfy literackie. Działalność jej była bogata, a pomimo, że od roku 1865 nie dawała znać o sobie, dzieła jej cieszą się po dziś dzień wielką poczytnością, te zwłaszcza, które snują się na tle codziennego życia warstw średnich, mieszczańskich.

Sztuczny kolor kwiatów. Zielone goździki są najnowszym wytworem kunsztu ogrodniczego w Paryżu i wywołały wzburzenie w całym handlu kwiaciarskim. Gdy ukazały się przed kilku dniami po raz pierwszy w oddziale kwiatów w wielkich halach, powstało zdumienie między handlarzami i publicznością. Kupujący rozchwytali je, płacąc nawet po 2 fr. za sztukę, ludzie fachowi zaś przyglądali im się z niedowierzaniem, i w końcu zawezwali policyę, oświadczając że to rzecz nienaturalna, zielone goździki bowiem nie istnieją, widocznie więc dopuszczono się oszustwa. Policya skonfiskowała kilka pozostałych niezwykłych kwiatów i oddała je chemikowi laboratoryum miejskiego do zbadania. Dokonana analiza wykazała, że goździki były istotnie sztucznie farbowane, lecz w oryginalny zupełnie sposób. Ogrodnik, który wpadł na ów pomysł, obciął zwyczajne białe goździki na długich łodygach i wstawił je do naczynia napełnionego wodnistym, bezbarwnym roztworem aniliny. Płyn przesiąka w łodygę i po pewnym czasie przedostaje się do płatków korony, gdzie skutkiem specyalnego chemicznego działania rośliny przybiera szmaragdową barwę, która udziela się i płatkom. Dla osiągnięcia takiego rezultatu, wystarcza pozostawić roślinę 24 do 36 godzin w owym płynie. Jednakowoż goździk może nabrać zielonej barwy jedynie z pomocą światła słonecznego, a płatki, osłonięte przed światłem, pozostają białe. Dotąd otrzymano przy pomocy różnych roztworów anilinowych kolor zielony, bladoróżowy i ciemny fiołkowy, tak że można będzie mieć fiołkowe kwiaty pomarańczowe, zielone hyacenty i różowe narcyzy. Ogrodnicy próbują obecnie tego sposobu na kwiatach nieobciętych; o rezultatach tych prób dotąd jeszcze nic niewiadomo. — Szczegóły powyższe powtarzamy za *Vossische Ztg.*

Zapasy oratorskie. Wszystkie angielskie i amerykańskie szkoły wyższe, akademie i uniwersytety posiadają Towarzystwa wioślarzy, cyklistów, atletów i wiele innych stowarzyszeń, ubiegających się o palmę pierwszeństwa w zręczności lub sile. Obecnie dwie najznakomitsze akademie w Stanach Zjednoczonych dały początek nowemu kierunkowi w zdobywaniu dyplomów uznania. Reprezentanci akademii w Yale i Harward organizują konkurs oratorski, w którym popis wymowy zastąpi dotychczasowe zapasy muskularne. Pierwszy popis między siłami tych dwóch akademij ma się odbyć w tych dniach w mieście Cambridge, drugi w miesiącu kwietniu odbędzie się w mieście New Haven. Temat do pierwszej ustnej konkursowej rozprawy jest wybrany: „Czy młody człowiek, głosujący po raz pierwszy w r. 1892, powinien głosować z partyą republikańską?" Temat zaś dla konkursu drugiego będzie zadecydowanym podczas zjazdu w Cambridge.

Z powodu prześladowania religijnego w Rosyi znowu kilka osób do umieszczenia, mianowicie: 1) Zdolny cieśla, umiejący stawiać wiejskie budynki, opatrzony w chlubne świadectwo, z żoną i 11-letnim synkiem. 2) Szewc młody, bezżenny. 3) Stelmach dworski z żoną i dzieckiem i staruszką matką. 4) Służąca pokojowa i praczka. 5) Leśny albo karbowy, człowiek rosły i silny, umie czytać i pisać po polsku, żona z dzieckiem pozostała jeszcze w kraju. 6) Młode bezdzietne małżeństwo do gospodarstwa i dworskiej służby. Ludzie bardzo pewni i z dobrą rekomendacyą.

Osoby i rodziny, które przed kilkunastu dniami poleciłem, już umieszczone. — *Ks. St. Załęski.* Kraków, plac Maryacki 7.

Ze Stowarzyszeń.

— **Tow. techniczne krakowskie** w poniedziałek dnia 8 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie w lokalu własnym walne zgromadzenie. Porządek dzien-

ny obejmuje: Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. Sprawozdanie zarządu z działalności Tow. w r. 1891. Sprawozdanie komisyi lustracyjnej. Uchwalenie budżetu na rok 1892. Wybór prezesa, wiceprezesa i dziewięciu członków zarządu na r. 1892. Zmiana statutu. Wnioski członków.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 7 lutego: Po raz drugi „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Aleksandra Dumasa i A. d'Artois.

We wtorek 9 lutego: Po raz trzeci „Sprawa Clemenceau" (*L'affaire Clemenceau*), dramat w 5 aktach Al. Dumasa i A. d'Artois.

We czwartek 11 lutego: (16 przedstawienie czwartkowe) po raz czwarty „Sprawa Clemenceau", dramat w 5 aktach Al. Dumasa i A. d'Artois.

W sobotę 13 lutego: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Uwielbiany morderca" (*Cocard et Bicoquet*), komedya w 3 aktach pp. H Raymond i M. Boucheron, tłómaczył St. Kremer.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs.** Donosiliśmy swojego czasu o konkursie, ogłoszonym przez *Gazetę Rolniczą* warszawską, na napisanie dzieła „O uprawie chemicznej i mechanicznej roli". Ponieważ na konkurs ten, którego termin upłynął z dniem 1 stycznia b. r., nadesłano tylko jednę pracę, a oprócz tego kilka listów, proszących o odroczenie terminu. *Gazeta Rolnicza* termin do nadsyłania prac przedłużyła do d. 13 czerwca b. r. Prace drukowane gdzieindziej, przerobione lub nie, byle tylko odpowiadały warunkom konkursu, uwzględnione będą na równi z innemi. Jako nagrodę wyznaczyła redakcya 1.000 rs., które będą przysądzone w całości tylko pracy bezwględnie dobrej, t. j. uznanej za istotnie pożyteczną dla praktyki gospodarczej. Na sędziów konkursowych zostali zaproszeni pp.: Chaniewski Stanisław, Czarnomski Franciszek, Dmochowski Leon, Dobrski Maksymilian, Górski Ludwik, Górski Ludwik (jun.), Gosiewski Mikołaj, Jeziorański Józef, dr Kudelka Szczęsny, Michalski Józef, dr. Natanson Michał, Piwnicki Tytus, Rosman Aleksander, Rymkiewicz, Rzętkowski Teodor, dr. Sempołowski Antoni, Szańkowski Feliks, Unrug Henryk, Wieniawski Julian i Wyganowski Tadeusz, ze strony zaś redakcyi dr. Kowalski Tadeusz.

— **P. Roman Pilat**, profesor literatury polskiej w uniwersytecie lwowskim, wydał we Lwowie własnym nakładem pracę p. t. „Autograf pierwszych trzech ksiąg „Pana Tadeusza". Jestto studyum porównawcze nad manuskryptem „Pana Tadeusza", będące dalszym ciągiem prac z tej dziedziny, rozpoczętych przez dra Kallenbacha. Praca prof. Pilata ozdobiona jest dwiema podobiznami autografów.

— **Moskal o powstaniu polskiem z r. 1863.** P. Dm Briancew wydał w Wilnie obszerne dzieło o powstaniu polskiem z r. 1863, noszące tytuł: „*Polskij miatież 1863 goda; socsinienije*". Wilno 1892, w 8-ce, str. VIII i 263.

Rzecz wielce ciekawa, że cenzura rosyjska, wymazująca z historyi jaknajstaranniej wszelkie przypomnienia wypadków 1863 roku, pozwoliła ogłosić drukiem dzieło tej treści i takich rozmiarów. Stało się to prawdopodobnie dzięki wrogiej tendencyi, jaką jest nacechowana ta praca rosyjskiego publicysty.

Dział ekonomiczny.

Z krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej.

(*Posiedzenie z dnia 3 lutego*).

Przewodniczący prezes Izby Teodor Baranowski, obecnych członków 19.

Po skonstatowaniu kompletu Izby i załatwieniu czynności wstępnych, żąda głosu członek E. Mirtenbaum, motywując w dłuższym wywodzie wniosek naglący: aby wobec zawartej z państwem niemieckiem ugody handlowej i cłowej, tudzież zapadłej przed tygodniem w Berlinie ustawy względem składów tranzitowych pszenicy i zboża, na mocy której ziarno pochodzenia rosyjskiego po koniec kwietnia b. r., od 100 kilo wagi nie 5 marek, ale tylko $3^1/_2$ marki cła opłacać będzie, także dla zboża pod zamknięciem i kontrolą urzędu cłowego w Krakowie złożonego, a z przesyłek rosyjskich przed zamknięciem granicy i zakazem wywozu tu w licznych zapasach na wywóz do Niemiec nagromadzonego, wyrobiono tę samą koncesyę wywozu, za opłatą 3 marek i 50 fenigów od 100 klg. wagi, ile że przeszło 500 wagonów po 10.000 kilogramów znajduje się w składach tranzitowych, że ceny w pośrednim czasie znacznie spadły, a handlarzom zboża wielkie zagrażają stąd straty, do którychby przybyło droższe cło od ziarna, pochodzenia rosyjskiego, w Krakowie nagromadzonego. Wnioskodawca więc zaleca bardzo gorąco przyjęcie tego wniosku.

Członek G Baruch popiera wniosek naglący Mirtenbauma, przypisując to przepomnieniu ze strony rządu austryackiego, iż nie obmyślano instrukcyi przejściowej dla tych transportów wcześniej, niż obecnie w Niemczech i radzi, aby czemprędzej posłowie Weigel i Rappaport zająć się zechcieli przedstawieniem tej sprawy ministrowi handlu, względnie skarbu; czego żąda także usilnie Zygm. Szancer i L. Reich, celem uniknięcia opłaty 5 marek od 1 lutego b. r., na zboże rosyjskie taryfą cłową nałożonej.

Członek Jul. Epstein nie przeczy słuszności i prawdzie tego, co wnosi E. Mirtenbaum, ale nie zapowiada sobie pomyślnego skutku; bo według normalnej taryfy niemieckiej cło wchodowe dla zboża rosyjskiego wynosi od 1 lutego b. r. 5 marek za 100 klg., a ustawa przed tygodniem w Niemczech zapadła nie rozciąga się do zapasów tu nagromadzonych, może nawet po części do Niemiec już sprzedanych, których jednak nie wywieziono tam wcześniej, licząc na wyższe ceny, a z dniem 1 lutego klamka zapadła.

Wiceprezes A. Mendelsburg zwraca uwagę, że uchwała, która zapadła w parlamencie niemieckim przed tygodniem, nie wymaga certyfikatów pochodzenia ziarna, byle więc rząd tutejszy wywóz ten ułatwił, skutek ten da się osiągnąć.

Członek Mirtenbaum obstaje przy swojem reasumuje raz jeszcze wszystkie argumenta za tem przemawiające, i przedkładając prośbę handlarzy zboża, licznemi podpisami zaopatrzoną poleca ją uwzględnieniu i poparciu u rządu przez posłów naszych. Poczem wnioski przyjęto jednomyślnie.

Uchwaliwszy telegram do ministra handlu z powodu nadanej mu przez cesarza wielkiej wstęgi orderu Leopolda, tudzież przyjąwszy do wiadomości pismo pożegnalne barona Czedika i objęcie urzędu przez obecnego prezydenta kolei państwowych p. dra Bilińskiego, Izba uchwala wysłać do nich odpowiedne pisma ze swej strony, a nowego delegata namiestnictwa radcę Laskowskiego, powitać na swym urzędzie, przedstawiając ministerstwu handlu potrzebę mianowania go komisarzem rządowym, w miejsce p. E. Kuczkowskiego.

Dokonując wyboru prezydyum Izby na rok 1892 wybiera Izba, mimo wypraszania się i zasłaniania wiekiem p. Teodora Baranowskiego jednomyślnie prezesem, zapraszając go przez aklamacyę do wytrwania na swem miejscu; wiceprezesem jednomyślnie p. Alberta Mendelsburga, a delegatem swoim w razie przeszkody jakiej w urzędowaniu dwóch pierwszych p. Ernesta Sztokmara.

Wice-prezes A. Mendelsburg referuje następnie o subwencyi dla przemysłowej szkoły w Biały i wyznaczenie dla niej 200 złr. na rok 1892 z wezwaniem zarządu szkoły do nadesłania sprawozdania po zamknięciu roku szkolnego. Wniosek ten po zapytaniu przez członka H Schwarca, czy szkoła ta pobierała już jaką subwencyę, przyjęto bez dyskusyi. Prośbę szkoły nowo-sądeckiej o wypłatę subwencyi właśnie nadeszłą — przekazano komisyi budżetowej.

Z powodu drożyzny uchwalono w myśl referatu wiceprezesa i wniosku E. Mirtenbauma jednorazowy dodatek dla funkcyonaryuszów Izby w wysokości 15% od płac stałych.

Wiceprezes A. Mendelsburg wprowadza referat komisyi handlowej, względem opinii, czy targi w Wadowicach przełożyć z czwartku na poniedziałki, czemu się sprzeciwia Rada powiatowa tameczna, tudzież Rady gminne Zatora, Andrychowa i Kalwaryi. Po wyczerpującem przedstawieniu rzeczy, Izba uchwala jednomyślnie: oświadczyć się przeciw zmianie dni targowych w Wadowicach.

Skutkiem zapytania się ze strony namiestnictwa, czy Lubinowi Piotrowskiemu, praktykującemu od lat 7 w zawodzie cukierniczym dyspenza od innych świadectw uzdolnienia nad przedłożone udzielićby należało, uchwalono oświadczyć się za dyspenzą.

Zapytanie ze strony sądu w Jaśle: jakie znaczenie na kartkach obstalunkowych formalnie zawartych może mieć zastrzeżenie uboczne: „unieważnienie w żadnym razie uwzględnionem nie będzie" — po długiej dyskusyi, w której brali udział prawie wszyscy członkowie Izby, uchwalono odpowiedzieć: że wobec dokonanego raz obstalunku, przy którym cena ilości i czas dostawy i inne warunki wymienione zostały, zastrzeżenie podobne żadnego znaczenia nie ma; ile że w razie niezadowalającej dostawy przysługują od biorcy środki prawne wytknięcia wad tejże i upomnienia się o poniesioną szkodę.

Dłuższą dyskusyę wywołała także odezwa magistratu, co do uszczerbku, jaki ponosi miasto Kraków przez obniżenie taryf jazdy ze Lwowa do Wiednia o 30%, bez zatrzymywania się w mieście. W dyskusyi nad tem brali udział wiceprezes A. Mendelsburg, członkowie L. Reich, Szancer Zygmunt, G. Baruch, Jul. Epstein, S. Rittermann i Maurycy Dattner, poczem uchwalono: udać się do generalnej dyrekcyi kolei państwowych, aby za biletami takiemi, jak za t. zw. *Rundreise-Biletami* wolno przerwać podróż z Bukowiny lub Lwowa w Krakowie na dni 3, a magistratowi wskazać, aby — gdy tu ma przybyć 6-go nowy prezydent kolei państwowej, o to się doń zgłosiło również prezydyum miasta.

Maksymalną taryfę miasteczka Tymbark, co do cen mięsa, wieprzowiny i pieczywa uchwalono zaopiniować jako relatywnie odpowiednią, jeżeli jakość cenie odpowie, pozostawiając resztę konkurencyi stosownej.

Zapytanie przez krajową dyrekcyę skarbu co do prasowanych drożdży w browarach i gorzelniach, wyróżniania ich i sposobu opodatkowania uchwalono przekazać członkom Maurycemu Dattnerowi i Fritschowi za porozumieniem się z zarządami browarów pp. Johna i Götza.

Członkowie G. Baruch i M. Ehrenpreis przypominają, że przed rokiem zapowiedziano zniesienie opłat mostowych, co gdy dotąd w Krakowie względem mostu z Podgórza nie nastąpiło, a miastu temu wskutek wysokiej opłaty mostowej kilka tysięcy złr. nakładu nieusprawiedliwionego niczem przyczynia się z wielką szkodą, upraszają wnioskodawcy o poruszenie tego przedmiotu u rządu i przyspieszenie zniesienia tej opłaty. Wniosek przyjęto i na tem posiedzenie o godzinie 5 rozpoczęte, zamknięto o godz. $^1/_2$8 wieczór.

Z targów zbożowych.

Kraków, 5 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto	od	do
Pszenica krajowa	11 60	12 05
Żyto	10 60	11 —
Jęczmień	7 50	8 —
Owies	7 —	7 50
Groch	10 —	12 —
Tatarka	10 —	12 —
Proso	7 —	9 —
Fasola	9 —	12 —
Jagły	14 —	16 —
Siano		2 40
Słoma		2 —
Koniczyna na pasze za 100 kilogr. nowa		2 80
Ziemniaki za hektolitr	3 20	3 40
Jaja za kopę	1 20	1 40
Masło za garniec	4 25	4 50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82 —
Okowita na 80° " " "		78 —

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 6 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	729·5 mm	729 6 mm	730·9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+0°,2	+0°,6	+1°,3
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	WSW 1	SW 2	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92 %	98 %	85 %
Stan nieba — pog.. 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy i we dnie często śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Wiedeń, 6 lutego. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu wybrało do komisyi, mającej obradować nad wnioskiem Luegera, dotyczącym paniki giełdowej w dniu 14 listopada roku zeszłego, — wszystkich członków swojej (kołowej) komisyi parlamentarnej.

Następnie zdawał Szczepanowski sprawę ze swoich rokowań, celem uwzględnienia poprawek, uchwalonych przez Koło polskie do projektu o subwencyi dla Towarzystwa żeglugi na Dunaju. Poprawki te nie zostały przyjęte.

Koło polskie uchwaliło jednak, ze względów politycznych, głosować za projektem rządowym (*Jak zwykle! Przyp. Red.*)

Dzisiaj wniesione być mają w Izbie przedłożenia, dotyczące środków komunikacyjnych w „zwiększonym" Wiedniu.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 6 lutego. W Izbie poselskiej na dzisiejszem posiedzeniu przedkłada minister handlu projekt do ustawy o środkach komunikacyjnych w Wiedniu.

Minister sprawiedliwości odpowiada na interpelacyę Haucka i tow. w sprawie wyniku śledztwa przeciw redakcyi dziennika *Wiener Tagblatt*, który w dniach 14 i 17 listopada roku zeszłego zamieścił niepokojące wieści.

Śledztwo przeciw członkom redakcyi *W. Tagblatt'u*, Frischauerowi, Szepsowi i Kleebinderowi wydało taki rezultat, iż wymienione osobistości zostały uwolnione od zarzutu rozszerzania wieści, bez dostatecznej podstawy do uważania tychże za prawdziwe. Kleebinder nie wiedział nic o dotyczącym artykule co do przemówienia cesarza do prezesa Koła polskiego, Jaworskiego; artykuł ten zamieścił Frischauer z wiedzą Szepsa, lecz bez jego przyczynienia się, skutkiem czego śledztwo karne przeciw Szepsowi z góry zostało uchylone.

Frischauer udowadniał, że miał dostateczne powody, aby treść ogłoszonego przez siebie artykułu uważać za prawdziwą, a twierdzenie to poparł zacytowaniem licznych świadków, których przesłuchanie, jak niemniej śledztwo zarządzone przez Izbę giełdową wykazały:

1) że panika giełdowa w dniu 14 listopada z. r. nie została wywołana dopiero inkryminowanym artykułem *W. Tagblatt*'u, lecz powstała już tego samego dnia przed południem, podczas gdy dziennik wyszedł po południu.

2) że artykuł dotyczący zawierał wiadomość, co do której był Frischauer przekonanym, że pochodzi ze strony dobrze poinformowanej, — tak, iż nie można przypuścić, aby Frischauer wiedział o bezpodstawności zamieszczonej przez siebie wiadomości.

Dlatego Frischauer był bezwątpienia w dobrej wierze co do istotnej części, przez co sądowo-karne ściganie utraciło swoją podstawę. Wprawdzie była wskazaną jak największa przezorność i należało wstrzymać się z ogłaszaniem wieści aż do chwili, kiedy będą sprawdzone na miejscu kompetentnem; dlatego ogłoszenie wiadomości było przedwczesne, a może nawet nietaktowne, ale z drugiej strony Frischauer wiedział, że dzienniki polskie otrzymały podobne wiadomości. Zresztą między zaniedbaniem dziennikarskiej przezorności i taktu z jednej strony, a uczynkiem, mogącym uchodzić za winę pod względem sądowo-karnym z drugiej strony — zachodzi istotna różnica.

Odczytując w dalszym ciągu motywa zawieszenia śledztwa ze strony prokuratoryi, mówi minister sprawiedliwości:

Co do zbrodni oszustwa, trzeba było zbadać, czy Szeps i Frischauer z jednej strony lub czy inne osoby bezpośrednio lub pośrednio ciągnęli zysk nieprawny z paniki giełdowej. Co się tyczy Szepsa i Frischauera, to tego nie można twierdzić, a tem mniej da się udowodnić, iżby w ogólności mieli zysk z giełdy.

Na podstawie aktów można przypuścić, że inni jak n. p. Salo Kohn przez spekulacyę na zniżkę na giełdach wiedeńskiej i zagranicznych zyskali kwotę jakąś, która się jednak cyfrowo nie da oznaczyć. Nieprawności atoli tego zysku trzeba stanowczo zaprzeczyć; mówićby o niej wtedy tylko można, gdyby dodatek do pisma *Wiener Abendblatt* lub poprzedzające pogłoski podstępnie przez sprawców zostały w tym celu zmyślone, by pewne osoby lub targ pieniężny w błąd wprowadzić.

Takiego jednak dowodu nie przeprowadzono. Przeciwnie; ze sprawozdania Izby giełdowej wynika, że popłoch powstał nie na wiedeńskiej giełdzie, ale za granicą został wywołany. Kto go wywołał, na to śledztwo nie daje żadnej odpowiedzi.

Prokuratorya państwa była jedynie do tego powołana, by ze stanowiska ustawy karnej osądzić zdarzenia z dnia 14 listopada, nie mogła jednak wyrokować o tem, czy podstępne choćby wyzyskanie prawdziwych lub rzekomych okoliczności w celu zysku z gry giełdowej, — przed trybunałem moralności jest naganne lub nie.

Berlin, 6 lutego. Cesarz nadał Rudiniemu order czarnego orła.

Kolonia, 6 lutego. W dobrze informowanych i wysoko postawionych kołach zapewniają, że w jaknajściślejszem kółku familijnem odbyły się zaręczyny najstarszej córki cara Ksenii z wielkim księciem Aleksandrem Michajłowiczem.

Z powodu żałoby rodzinnej, jakoteż z przyczyny, że wielka księżna Ksenia jest zbyt młodą, ślub został na czas pewien odroczony.

Paryż, 6 lutego. Wiadomość o wyjeździe Laura do Szwajcaryi nie sprawdza się.

Petersburg, 6 lutego. Emir Buchary doniósł rosyjskiemu gubernatorowi Turkiestanu, że słysząc o nędzy, panującej w różnych okolicach Rosyi, przesyła rosyjskiemu następcy tronu 100.000 rubli do dyspozycyi dla głodnych, chcąc przez to dać dowód swej uległości dla tronu Rosyi.

Rzym, 6 lutego. Wybór nowego generała Jezuitów odbędzie się w maju.

Konstantynopol, 6 lutego. *Agence de Constantinople* zaprzecza doniesieniu *Temps*, jakoby wojskowy *attaché* Berger na życzenie sułtana zamianowany został francuskim członkiem zarządu długów państwowych.

Porta doręczyła Cambon'owi odpowiedź na francuską notę w sprawie zatargu o wydalenie Chadourne'a z Bułgaryi.

Sofia, 6 lutego. Koła rządowe głoszą, że rząd bułgarski uważa cały spór z powodu wydalenia Chadourne'a za ukończony tak, że oświadczenie Cambona wobec Wielkiej Porty z dnia 2 lutego, rządu bułgarskiego nie obowiązuje.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 6 lutego 1892 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	85
Zjednoczony dług w srebrze	94	45
Austryacka renta złota	112	15
5% austryacka renta (marcowa)	102	80
Akcye banku austro-węgierskiego	1045	—
Akcye kredytowe	310	10
Londyn	115	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	39
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	$87^1/_2$

Wiedeń, 6 lutego. Ruble papierowe 115·25. Cena nafty 18—21·25. Spirytus 21·50; żyto 10·05; pszenica 10·70; jęczmień 6·50.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Kraków, dnia 6/2.
(Bez bieżącego kuponu)

Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	116	--	117	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	57	50	58	—
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	--	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	60
5% Obligacye indemn. gal. za 100 k. m.	104	--	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne " " I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% " " " " II Em.	95	-	96	—
4½% " "	99	20	100	--
5% " Banku hip. prem. 10%	107	40	108	10
5% " " zwr. za 40 lat	100	40	101	10
4½% " "	98	30	99	—
5% " Król. Pol. za rubli 100	100	—	101	25
4% " likwidac. " " 100	97	—	98	50

Lwów, dnia 5/2.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	319	—	322	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	40	101	10
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% " Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
4% " " " okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za złr. 100 m. k.	104	30	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	94	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	50	98	20

Warszawa, dnia 5/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " II Em. " " 100	101	75	—	—
5% " " " III Em. " " 100	101	90	—	—
5% " " " IV Em. " " 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 5/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	94	45	94	65
5% " " srebrna . . za złr. 100	94	--	94	20
4% " " złota . . za złr. 100	112	15	112	35
5% " " papier. nowa za złr. 100	103	10	103	30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	13[illegible]	—	139	—
5% " z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	140	—	140	50
" z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	147	25	148	25
" z r. 1864 bez % całe . . za 100	182	--	183	—
Obligacye korony węgierskiej				
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	—	--	—	—
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	102	70	102	90
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. " " 100	140	25	140	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) " " 100	133	75	134	25
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	30	93	70
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m. k.	104	75	105	25
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	93	35	94	35

Listy zastawne.

3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	--	—	--
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100	--	101	—
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	97	30	97	50
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	117	60	118	40

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	90	7	30
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	184	—	185	--
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	21	70	22	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16	90	17	30
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	75	12	25
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	50
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	29	50	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.					
10·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	159	25	159	75
8·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	113	—	113	50
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308	50	309	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	341	-	342	—
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	209	75	210	25
47·30	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1058	—	1063	—
17·—	Unionbank . . . . . na 100 złr.	238	-	238	50
132·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2870		2875	—
8·40	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	212	25	212	50
14 —	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	247	—	247	50

Podziękowanie.

Za gorliwe, pełne poświęcenia się i nader skuteczne leczenie przez dłuższy czas żony mojej, mnie i mego jedynego dziecka, składam Wielmożnemu Panu **Drowi Stanisławowi Żędzianowskiemu,** tutejszemu lekarzowi miejskiemu, który w szlachetnem rozumieniu swego wzniosłego powołania, nie przyjął odemnie ofiarowanego Mu wynagrodzenia, publiczne to podziękowanie, prosząc Boga o pomyślność dla Niego i dla tych, którzy sercu jego są drogimi. 326 1

Andrychów, dnia 4 lutego 1892.

R. Armatys
kandydat notaryalny.

Skład i Export

wszelkich istniejących artykułów handlowych
Pierwszego polskiego
przedsiębiorstwa wysyłkowego
ALBINA KRAJEWSKIEGO
Wiedeń, I., Giselastrasse, I.
Poleca taniej niż wszędzie:

Artykuły toaletowe: perfumerye, mydełka, wody piękności, kolońskie, pudry, kosmetyki i t. p., wszystkich wyrobów i fabrykantów.
Artykuły balowe: wachlarze, kwiaty sztuczne, całe bukiety i pojedyncze, bieliznę damską i męską, krawaty, ordery kotylionowe, bižuterye i galanterye, kalosze itp.
Artykuły gumowe i z kauczuku, hygieniczne, chirurgiczne, domowe i techniczne. (Cenniki na specyalności wysyłam gratis i franco.)
Artykuły dla pp. artystów i artystek malarzy, farby artystyczne, płótna i wszelkie potrzeby do każdego malowania.
Artykuły: Farby, lakiery i przybory malar., zupełnie do użytku gotowe, lub suche do każdego malarskiego użycia.
Artykuły domowe: maszyny do prania, magle, wyżymaczki, mydło, krochmal, świece Milly, kasy żelazne ogniotrwałe, latarnie itp.
Artykuły gospodarskie: maszyny rolnicze, pasy, gurty i węże (schlauchy) do maszyn, smarowidła, oleje i wszelkie potrzeby techniczne.

Słowem, co kto potrzebuje, niech zamawia u mnie, wszelkie zamówienia wysyłam za zaliczką odwrotnie i ściśle według życzenia.

305 1 0 Z poważaniem
Albin Krajewski.

Piękne Panie!

Raczcie uwolnić z więzów kawalerskich młodego, przyjemnego, pochodzenia szlacheckiego, urzędnika o przyswojonem utrzymaniu. Wymagania skromne. Znajomość języka polskiego i niemieckiego konieczna. — Korespondencyą z dokładnym opisem osoby przyjmuje pod literami **S. Z. S. Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów,** ul. Kopernika, L. 11. 317 1 2

Zarząd masy konkursowej firmy H. Herz

ogłasza ryczałtową sprzedaż składu towarów masalnych (**strojów damskich i towarów bławatnych**) według inwentarza na **33958 złr. 71 ct.** oszacowanego, w drodze ofertowej.

Oferty wniesione być winny najpóźniej do **10 lutego 1892 o godz. 5 popołudniu w biurze** podpisanego zarządcy masy, **ulica Grodzka, L. 32, I piętro,** gdzie także warunki sprzedaży, jakoteż inwentarz chęć kupna mający przejrzeć mogą.

Dr. Stefan Eichhorn,
adwokat krajowy jako zarządca masy. 384 1 2

Przyrząd sam golący.

Najnowszy aparat do golenia



którym się każdy, nawet w podeszłej starości i drżącemi rękoma, z największą pewnością **najsilniejszy porost**, bez okaleczenia się, albo zranienia, **dobrze, czysto i szybko**, bez żadnego przygotowania, z łatwością dziecka może ogolić. Tysiące podziękowań i zamówień dowodzi, jak olbrzymiego rozgłosu nabrał ten aparat we wszystkich sferach ludności. **Dyplomowany na paryskiej wystawie światowej 1889.** Przeszło **40.000** sztuk w użyciu. Cena za 1 sztukę wraz z użyciem **1 złr. 90 ct.** Wysyłka za pobraniem. Jedynie tylko u wynalazcy 328 1 3

Nikolaus Hirnbal, Wien, Alserstrasse 43/N.

Intratny majątek

w powiecie Dobromilskim, 10 kilom. od stacyi Krościenka, w pięknej i zdrowej okolicy położony, jest z powodów familijnych z wszystkiemi 3 folwarkami pod bardzo korzystnemi warunkami **zaraz do sprzedania.** Obszaru około 800 morgów, gleba dobra, budynki nie najgorsze, 300 morgów lasu, średniego mięsz. 2000 suchych dochodów.

Bliższych szczegółów udzieli właściciel: **Wojtkówka p. Wojtkowa.** 327 1

Starszy handlowiec

do samoistnego prowadzenia interesu lub **kółka rolniczego** poszukuje posady. 269 1 3

Łaskawe zgłoszenia pod lit.: **M. Z. 22,** do administracyi „N. Reformy".

Dobry interes.

Z powodu słabości jest **zaraz do odstąpienia za przystępną cenę**
sklep z naftą, lampami, towarem i całem urządzeniem.

Istnieje na tem miejscu od 20 lat. Zgłoszenia do składu nafty: **ulica Garbarska, L. 24,** obok kościoła karmelickiego. 321 1 2

Bezpłatnie i franco przesyła na żądanie 331 1 12
cenniki swych wyrobów
Zarząd fabryki szkła w Birczy.

Nieklejone tutki

(gilzy cygaretowe) 311 1 6
wielki wybór najrozmaitszych sort i fasonów
hygieniczne

F. A. GRIGAR

magazyn konfekcyi męskiej
Rynek, Linia A—B, 44, Kraków.





Polowe koleje

dla celów przemysłowych i budowl.

Wózki do szyn

ze stali i drzewa o zawartości od 1/3 do 2 metrów kubicznych.





Szyny stalowe w około 40 profilach, **Szyny przenośne, koła, części składowe główne, metal na łoża do kół, gwoździe do szyn.**

Wynajmuje całe urządzenia ręczne, konne i maszynowe do przeprowadzenia ruchu. 304 1 15

ORENSTEIN & KOPPEL.
WIEN, Theresianumgasse 31. | PRAG, Jungmannstr. 30.

L. 291.

KONKURS,

Celem obsadzenia posady **konduktora dróg**, a zarazem **lustratora gmin** przy Wydziale powiatowym w Krakowie, z płacą stałą 600 złr. w. a., ryczałtowym dodatkiem na objazdy 200 złr. rocznie i z prawem do emerytury.

Posada ta obsadzona będzie najpierw prowizorycznie na rok jeden, a potem może być obsadzona na stałe.

Starający się a) mają wykazać;

1) że ukończyli odpow. studya ogólne i techniczne,
2) że nabyli praktyki w budowie i utrzymywaniu dróg i mostów,
3) że nie przekroczyli 40 roku życia;

b) mają przedstawić dotychczasowy przebieg swego życia.

Podania własnoręcznie napisane mają wnieść do Prezydyum **najpóźniej do 15 marca 1892 roku.**

Kraków, dnia 4 lutego 1892.

322 1 3 Prezes **A. Milieski.**

Coniferen-Sprit

(zapach drzew szpilkowych)

najlepszy i najsilniej działający środek czyszczący powietrze i desinfekcyjny. Wytwarza w mieszkaniu przepyszne prawdziwie leśne powietrze, przepełnione ozonem, które niszczy zarodki **influenzy i innych obecnie panujących chorób.** Środek ten wyrabiany pod dozorem lekarskim w Zakładzie wodoleczniczym Eggenberg bei Graz (Styrya). — **Cena flaszki 60 ct.,** pudełko zawierające 3 flaszki **1 złr. 80 ct.** Do nabycia **w Krakowie** w handlach pp. **W. Fenza i Filipa Eile „Au bon Marche".** 123 1 4

Reprezentacya Towarzystwa asekuracyjnego „Nowojorska Germania"

dla Galicyi i Bukowiny
poszukuje
zdolnych agentów.

Zgłoszenia uprasza się adresować: Reprezentacya Towarzystwa asekuracyjnego „Nowojorska Germania" dla Galicyi i Bukowiny w Podgórzu przy Krakowie. 329 1 3

Warszawska Pracownia Gorsetów „à la Sirène"



przeniesiona **z dniem 1 stycznia 1892 r.** z ulicy Grodzkiej, L. 31, do domu
L. 45, Rynek główny, Linia A—B.

Poleca nagrodzone na wystawach hygienicznych w kraju i zagranicą
gorsety gumowe i włosienicowe
jak również specyalne 92 11 12
gorsety „Sirène".

Za sumienne i akuratne wykończenie właścicielka ręczy.
Ceny umiarkowane.

ZAKŁAD OGRODNICZY Karola Freege

założony w roku 1860
Kraków, ulica Lubicz, L. 30, (Filia ul. Szewska, L. 4).

Poleca Szanownej Publiczności najpiękniejsze wyroby: **wieńców, bukietów, koszyków, wachlarzy, garniturów** ślubnych i balowych według **modeli paryskich i wiedeńskich.**

Podejmuję się dekoracyj salonów roślinami, jakoteż **ubierania stołów na uczty świeżemi kwiatami.**

Wielki wybór roślin w pięknych i bujnych okazach, które na wystawach: wiedeńskiej, lwowskiej i krakowskiej odznaczone zostały licznemi medalami, oddawać mogę **po cenach znacznie niższych**, aniżeli inne zakłady, gdyż takowe są mojej **własnej produkcyi** a nie importowane z **Prus.**

Wysyłki na prowincyę uskuteczniam punktualnie przy nader starannem opakowaniu. — Polecając się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności, zostaję z wysokim szacunkiem

Karol Freege.

Telegramy: **Freege Kraków.** 155 4 6

Wielka praska loterya.

Ciągnienie już w piątek.

Główna wygrana

100.000 złr.

Losy po 1 złr. 225 7 0

można dostać w **Krakowie** u pp. J. Altstädter, St. Feintuch, A. L. Hochwald, A. Mendelsburg, A. Eibenschütz, M. D. Trinkenreich, A. Holzer, Z. Gleitzman.

Najlepsze uniformy

z materyałów fabryki Sternischtie z Berna wyrabia 325 1 0
Franciszek Lysak
krawiec pułkowy inżynieryi,
oraz dla innych kategoryj armii,
ulica Łobzowska, L. 25.
Ceny umiarkowane.

Postęp czasu!
Tutki (Gilzy) nieklejone „La Comète"

maszynami francuskiemi najlepszego systemu wyrabiane, przewyższają wszystkie dotychczas znane gatunki, o czem przez porównanie każdy łatwo przekonać się może.

Zalety. I. wąziutki szew nie prujący się podczas napychania.
II. najlepsza francuska bibułka.

1000 tutek „La Comète" w rulonie 1 złr. 20 ct. 330 1 10
1 pudełko bibułek „La Comète" 60 książeczek 3 złr.

Zamówienia nad 6 złr. wysyła się franco.

Łaskawe zlecenia przyjmują
Bracia Elster we Lwowie
fabryka: **Plac Gołuchowskiego, 2.**

KASY

najlepiej i najtaniej sprowadzać do
Albina Krajewskiego
Wiedeń, I. Giselastrasse, Nr. I.
proszę porównać cenę z innemi 332 1

Nr.	0 —	0½ —	1 —	2 —	3 —	4
złr.	65,	78,	100,	120,	135,	160.

Zabezpieczona przed naśladownictwem marką ochronną

Sól żołądkowa
Juliusza Schaumann'a

aptekarza krajowego w Stockerau.

Od wielu lat wypróbowany środek dietetyczny do wywołania trawienia.

Usuwa natychmiast **zbytek kwasu żołądkowego. Niezrównany środek do uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.**

Można dostać we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier.

Cena pudełka 75 cent.

Za zaliczką pocztową wysyła się najmniej 2 pudełka.

Skład główny: krajowa apteka Juliusza Schaumanna w Stockerau. 11 5 10

Nur 20 Pf.

kostet jetzt die neueste Auflage des „Interessantesten Katalogs der Welt" in 20farbigem Druck mit hunderten Illustrationen.



Sensationell!

Hochinteressante Werke:

Physiologie der Liebe (353 S.) 3 Mk.
Gesetze u. Mysterien der Liebe 3 Mk.
Hygiene der Liebe . . . . 3 Mk.
Strategie der Liebe . . . . 3 Mk.
Zur Psychologie der Liebe . 60 Pf.
Ueber die platonische Liebe 50 Pf.

gegen Einsend od Nachnahme des Betrages. Nichtkonvenirendes wird gerne umgetauscht.
L. Schneider, Kunstverlag, Berlin SW.
Bernburger Strasse 6

97 7 20

Urzędnik

z płacą roczną 1000 złr., lat 28, poszukuje **dziewczyny** młodej, wykształconej, **pracowitej** i pobożnej, z posagiem najmniej 3000 złr., celem zawarcia **związku małżeńskiego.**

Oferty, wraz z fotografią, przesyłać należy pod adresem: **M. W. O. Przemyśl.** 293 2 3

Apteka na prowincyi

poszukuje zaraz
ucznia
dobrze poleconego. 205 3 3

Wiadomości udzieli **J. Kołodziejowski** w aptece „**pod Koroną**" w **Krakowie.**

Wystawa nieustająca
Wyrobów stolarskich, tapicerskich i tokarskich
Związku stolarzy krakowskich

przy ulicy Floryańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,
poleca
Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, budoarów, gabinetów, bibliotek itp.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań**, również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reparacye na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie.

Pokrycia meblowe z fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** z pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie.

Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** również fabrykacyi tutejszej.

Przez powiększenie obecnej Wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

2901 7 0 **Zarząd.**

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) **Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. —** ***b)*** **Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia.** ***c)*** **Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., u opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie.** ***d)*** **Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią.** ***e)*** **Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna.** ***f)*** **Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę.** ***g)*** **Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe.** ***h)*** **W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.**

Wielki krach!!!

New-York i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu i wielka fabryka srebrnych wyrobów została spowodowaną rozdarować cały swój skład za bajecznie niskiem wynagrodzeniem, t. j. za wartość roboty.

Jestem umocowany uskutecznić niniejsze zlecenie.

Oto daruję każdemu **biednemu** czy **bogatemu** za zapłatą jedynie **6 złr. 60 centów** następujące przedmioty, a mianowicie:

6 sztuk doskonałych noży stołowych, z prawdziwie angielską klingą.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra widelców z jednego kawałka.
6 sztuk z amerykańskiego patent. srebra łyżek z jednego kawałka.
12 sztuk z amer. patent. srebra łyżeczek do kawy z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochla z jednego kawałka.
1 z amer. patent. srebra chochelka do śmietany z jednego kawałka.
6 sztuk angielskich podstawek Victoria.
2 efektowne stołowe lichtarze.
1 sitko do herbaty.
1 wykwintna puszka do posypywania cukrem.

42 sztuk razem.

Wszystkie powyżej wymienione przedmioty kosztowały dawniej przeszło 40 złr., są zaś teraz do nabycia za minimalną cenę **6 złr. 60 cnt.** Amerykańskie patentowane srebro jest na wskroś białym metalem, który zachowuje barwę srebra przez 25 lat, za co gwarantuje się. Najlepszym dowodem, że ten inserat na **żadnem szachrajstwie** nie polega, zobowiązuję się niniejszem publicznie każdemu, komuby towary nie podobały się, bezzwłocznie należytość zwrócić i spodziewam się, że nikt nie pominie nader korzystnej sposobności, aby nabyć ten **wspaniały garnitur.**

AMERIK. PATENT

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli opatrzone marką ochronną obok umieszczoną.

Wysyłki tylko za pobraniem, albo za poprzedniem nadesłaniem kwoty.

Szczególnie poleca się proszek służący do czyszczenia tego srebra, 1 pudełko wraz z przepisem użycia 15 ct.

P. PERLBERGA, agentura

zjednoczonych amerykańskich fabryk towarów ze srebra patentow.
Wien, I., Fleischmarkt Nr 14.

Wyciąg z podziękowań. 210 2 4

Posyłkę otrzymałem i jestem z niej zadowolony. Ponieważ użyłem jej do mojego myśliwskiego mieszkania, proszę o ponowną. *Hr. Hugo Lamberg.*
Kitzbühel, Tyrol, 19 grudnia 1891 roku.

Upraszam o natychmiastową przesyłkę wzmiankowanych 42 sztuk; ponieważ jest to już drugie zamówienie, mogę być pewnym, że otrzymany towar odpowie memu oczekiwaniu.
Lacarak, Syrmien, 23 grudnia 1891. *Mladen Gyekic,* proboszcz.

MOCNE I TRWAŁE!

1. kraj. fabryka rękawiczek i bandaży rupturowych, brzusznych i innych opatrunków

ANTONIEGO MIRKIEWICZA

Kraków, ul. Grodzka, L. 31, obok handlu Wgo Kosza. Fabryka ul. Mostowa, L. 6, na Kaźmierzu, poleca: 2956 13 20

Rękawiczki w najlepszych gatunkach glacé i duńskie, zimowe i letnie, w różnych długościach. Bandaże bardzo gustownie wykonane, według wszelkich praw higienicznych, (które na żądanie sam zakładam). Wielki wybór szelek gumowych i haftowanych, własnego wyrobu. Przyjmuję zamówienia na ubrania jelonkowe, poduszki, prześcieradła i inne wyroby skórzane w zakres tenże wchodzące. **Ceny niskie.** Przy zamówieniach hurtowych znaczny rabat.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.
Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku
Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.